Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 196. — ROK XXXIV.

PIĄTEK 22. LIPCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·60 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ADMINISTRACJA NR. 3344. DRUKARNIA NR. 3344 i 440.

„Król umarł! Niech żyje Król!“

Od XVIII wieku pierwszy król w kołysce!

Śmierć króla jest zawsze jeszcze ważnem politycznem wydarzeniem w Europie, mimo że władza panującego jest dzisiaj tylko cieniem dawnych prerogatyw monarszych. Przytem Europa jest niebogata w królów i po raz pierwszy od wieków brak jej cesarza. Wpływa to na wzrost zainteresowania losami monarchów i podnosi ich znaczenie w wyobraźni ludu, która chętnie odrywa się od niedekoratywnej osoby prezydenta ku osobistości, chodzącej — jak uczą dramaty Szekspira — z koroną na głowie i z berłem w ręku.

Zgon króla rumuńskiego Ferdynanda I jest jednak doniosłem wydarzeniem politycznem z innych jeszcze względów. Z jego śmiercią bowiem realizuje się wprawdzie główna korzyść istnienia dynastji, jaką jest ciągłość władzy najwyższej w myśl znanej formuły „le roi est mort, vive le roi“! — ale też dzięki zatargom w łonie rodziny królewskiej ciągłość ta pozbawia Rumunję monarchy dojrzałego i zdolnego do rządów, a na tronie osadza kilkoletnie dziecko, w imieniu którego przez lat kilkanaście władzę królewską wykonywać będzie kolegjum regencyjne. Ciągłość władzy najwyższej przestaje być tu zatem korzyścią i na lat kilkanaście ulega jakby zawieszeniu. Po raz pierwszy — zdaje się od 18 go wieku — posiada znowu Europa króla w kołysce, oraz instytucję prawną Regencji. Przypominają się czasy sławnych królów małoletnich we Francji: Karola IX, Ludwików IX, XIII, XIV, XV, oraz słynnych w historji regentek, znakomitych, jak: Blanka Kastylijska, matka świętego Ludwika, mniej zasłużonych, jak Katarzyna Medici i Anna Austrjacka, oraz wielkich ministrów, wykonujących faktycznie regencję za małoletniości królów, jak wielki Mazarini przed wielkim Ludwikiem XIV i dużo mniejsi odeń książę Orleański i Fleury przed również znacznie mniejszym od swego dziada Ludwikiem XV. Szczególnie ta ostatnia, zgórą 20 lat trwająca, Regencja zdobyła sobie w dziejach fatalne imię. Jej rozrzutność, zaniedbanie reform i rozpusta dworu, w której wychował się młody król, przygotowały wielką Rewolucję w 60 lat później. Odtąd przywykliśmy regencję w imieniu małoletniego króla uważać za okresy dla państwa niepomyślne, wypełnione walkami o władzę, nacechowane poczuciem niepewności jutra i osłabieniem królewskości. Regencja za małoletności króla Michała I-go uniknie tych następstw szkodliwych, jeśli ster państwa obejmie mocno i na stałe jedna ręka. Czy królowa Marja będzie rumuńską Blanką? A może Bratianu stanie się rumuńskim Mazarinim? Byłoby najgorzej, gdyby między temi dwiema silnemi osobistościami, z których jedna reprezentuje interesy i powagę dynastji, a druga w obecnym momencie życzenia narodu, wybuchły spory. Wówczas regencja stałaby się i dla Rumunji okresem słabości.

Zaprzyjaźniona z nami Rumunja żegna dziś zmarłego króla Ferdynada I-go z żalem powszechnym. Drugi z rzędu monarcha niepodległej Rumunji stał się Ferdynand w ciągu swych 12 lat panowania pierwszym władcą zjednoczonych Rumunów. Urzeczywistnił marzenie narodowe o Rumunji wielkiej i zjednoczonej, o granicach, jakich nigdy hospodarowie mołdawscy i wołoscy nie osiągnęli! Króla Ferdynanda jest zasługą, że w sierpniu r. 1916, gdy ważyły się w rządzie rumuńskim wpływy Ententy i Państw Centralnych, rzucił swe wpływy na szalę na korzyść Ententy, mimo węzłów rodzinnych, łączących go z Hohenzollernami pruskimi. Król wytrwał przy Entencie w dniach klęski i zajęcia kraju przez nieprzyjaciela i doczekał się ogromnego triumfu swej narodowo-rumuńskiej polityki: w St. Germain i w Trianon. Pomagała mu dzielnie energiczna królowa i rozumny premjer Bratianu.

W r. 1923 przybył król Ferdynand do Polski, jako jej sojusznik i był owacyjnie witany w Warszawie i Krakowie. Nikt wtedy nie przypuszczał, że już niedługo danem mu będzie cieszyć się osiągniętymi rezultatami panowania. Jego śmierć jest ciężkim ciosem dla naszej sojuszniczki. Składając jej dziś wyrazy szczerego współczucia, naród polski wyraża zarazem nadzieję, że z ciężkiego przesilenia wyjdzie bez szkody dla swej wewnętrznej siły i autorytetu na zewnątrz.

Jan Matyasik.

Zjazd konserwatystów.

Warszawa. (AW). W dniach najbliższych zapowiedziany został do Łodzi **zjazd reprezentantów odłamów konserwatywnych.** Odbędą się tam konferencje, na których **ustalone zostanie stanowisko konserwatystów wobec wyborów.** Również omawianą ma być sprawa **utworzenia w Łodzi pisma konserwatywnego, przeznaczonego do ułatwienia konsolidacji ruchu konserwatywnego.**

URLOPY W RZĄDZIE I DYPLOMACJI.

Warszawa. (Tel. wł.) Podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Karol **Góra** rozpoczął dwutygodniowy urlop. Zastępuje go dyrektor departamentu budżetowego dr. Grodyński.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek poseł Rauscher wyjeżdża na kilkutygodniowy urlop.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł Łukasiewicz po załatwieniu spraw służbowych wyjechał z powrotem na Łotwę.

—o0o—

Daudet, amnestja i komuniści.

Warszawa. (Tel. wł.) W Paryżu spodziewają się powszechnie, że **amnestja polityczna nastąpi z chwilą, gdy wyjaśni się sprawa Daudeta. Niektórzy sugerują rządowi, aby wybrnął** z sytuacji przez wszczęcie na nowo **procesu** w sprawie śmierci syna Daudeta.

Jak wiadomo, aresztowano w Paryżu komunistów Cachina i Doriota. Równocześnie z ich aresztowaniem rozpoczął się w Paryżu proces przeciwko szeregowi działaczy komunistycznych, oskarżonych o szpiegostwo. Proces jest interesujący ze względu na to, że oskarżeni zajmowali wybitne stanowiska w partji komunistycznej i na urzędach publicznych. Niektórzy z oskarżonych zdołali zbiec.

Gdańsk. (AW). W dniu 15 sierpnia kończą się **ferje letnie Volkstagu gdańskiego.** Są to już **ostatnie ferje obecnego senatu,** gdyż kadencja jego upływa **z dniem 31 grudnia** br. Nowe wybory nastąpić **mają w listopadzie,** zaś nowy Volkstag rozpocznie funkcje **1 stycznia 1928 r.** Obecny senat ma jeszcze do załatwienia **szereg kwestji, m. in. sprawę zapomóg i opieki nad bezrobotnymi, ustawę o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, ustawę mieszkaniową itd.**

Zgon króla Ferdynanda rumuńskiego.

W nocy z wtorku na środę, jak donoszą z Sinaja, król rumuński Ferdynand zmarł na trawiącego go od dłuższego czasu raka. Rada regencyjna rozpoczęła swą działalność.

Ferdynand książę rumuński a właściwie Wiktor Albert Mainard Hohenzollern urodził się w Sigmaringen w południowych Niemczech w r. 1865 z familji katolickich Hohenzollernów jako drugi syn księcia Leopolda a brata króla rumuńskiego Karola. Kształcił się w Niemczech. Jego stryj Karol, który był bezdzietnym, ogłosił w r. 1886 księcia Ferdynanda Hohenzollerna następcą tronu, a wybór ten potwierdził parlament. Książę Ferdynand osiadł w r. 1889 w Rumunji, wstąpił do wojska rumuńskiego i w tymże samym roku został senatorem. W r. 1893 ożenił się z księżniczką Marją Edynburską, najstarszą córką księcia Edynburskiego Alfreda Sachsen-Coburg-Gotha, a wnuczką królowej Wiktorji angielskiej.

Z sześciorga dzieci Ferdynanda najstarszy 34-letni Karol, uznany za następcę tronu, został w roku ubiegłym odsunięty od praw następstwa tronu wskutek szeregu zatargów ze swą matką Marją oraz ze swym wrogiem politycznym, obecnym premjerem, Bratianu. Przyczyniło się do tego jeszcze morganatyczne małżeństwo Karola. I tak król Ferdynand przed śmiercią uznał następcą tronu w miejsce odsuniętego od praw sukcesji syna Karola, jego **6-letniego synka a swojego wnuka, księcia Michała,** w którego zastępstwie rządy obecnie sprawuje rada regencyjna, złożona z królowej wdowy, premjera i patrjarchy cerkwi rumuńskiej.

Król Ferdynand I nie był indywidualnością niezwykłą. Prestiż podtrzymywała raczej jego żona, słynna z piękności i energji. Z córek króla Ferdynanda jedna 33-letnia księżniczka Elżbieta jest żoną b. króla Grecji, Jerzego II, druga zaś, 28-letnia księżniczka Marja jest żoną króla Jugosławji, Aleksandra I.

Król Michał I.

Bukareszt. (PAT). Profesor Minowicz zabalsamował ciało króla, **które będzie wieczorem przeniesione do Bukaresztu. Dziś popołudniu zbiorą się obie izby celem odebrania przysięgi od rady regencyjnej.** Wszystkie garnizony złożą dziś **przysięgę na wierność królowi Michałowi. Pogrzeb króla odbędzie się w piątek.**

Ferdynand I. zasnął spokojnie.

Sinaja. (PAT). Na pół godziny przed śmiercią króla Ferdynanda zawiadomił lekarz dr. Mamelena członków rodziny królewskiej, że należy oczekiwać rychłego zgonu. W pokoju umierającego zebrali się: królowa Marja rumuńska, królowa Marja jugosłowiańska, była królowa grecka Elżbieta z małżonkiem i księciem Mikołajem, młodszym synem króla. O godz. 2.30 **w nocy król zasnął spokojnie.** Lekarz **skonstatował śmierć.** Rząd został natychmiast zawiadomiony o zgonie króla.

O godz. 4 rano przybyli pociągiem nadzwyczajnym do Sinaja premjer Bratianu i minister sprawiedliwości Popescu. Wedle konstytucji musieli oni osobiście stwierdzić śmierć króla. Po urzędowem stwierdzeniu śmierci spisano odpowiedni akt.

Pogłoski o dymisjach min. Bartla i Zaleskiego.

Sytuacja min. Romockiego niewyjaśniona.

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych mówią o mających **nastąpić zmianach na stanowisku wicepremjera i ministra spraw zagranicznych. Sytuacja ministra kolei Romockiego nie jest wyjaśniona.** Na posiedzeniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Pracowników Państwowych przyjęto rezolucję z protestem przeciwko ministrowi Romockiemu.

Przyjazd drugiej wycieczki z Ameryki

We wtorek w południe przybyły do portu w Gdańsku 3 okręty z blisko 900 uczestnikami wycieczki Polaków z Ameryki, zorganizowanej przez zjednoczone komitety imienia J. Piłsudskiego. Wycieckę prowadzi nestor dziennikarstwa polskiego w Ameryce prof. Tomasz Siemiradzki i redaktor „Nowego Świata“ w Nowym Jorku Wacław **Błażewicz.**

Na powitanie wycieczki przybyli do Gdańska: pułk. Walery **Sławek, poseł Polakiewicz i Cieplak, senator Osiński, inż. Józef Szwejcer** oraz redaktor St. **Gąsiorowski** imieniem „Polskiego Tow. Emigracyjnego“.

W porcie gdańskim zebrała się w oczekiwaniu wycieczki liczna rzesza ludności polskiej z Gdańska z posł. pol. do sejmu gdańskiego, oraz z prezesem gminy polskiej w Gdańsku **Czyżewskim** na czele. Obecny był też konsul amerykański w Gdańsku p. **Kemp.** Przedstawiciele władz polskich oraz członkowie komitetu przyjęcia udali się na pokład okrętu „Baltonia“, witając u wrót Polski wycieczkę.

Po śniadaniu, wydanem dla członków komitetu przyjęcia i przedstawicieli władz polskich przez linję „White Star“ na pokładach wszystkich trzech okrętów, uczestnicy wycieczki, żegnani przez orkiestry okrętowe pieśnią **„My pierwsza brygada“(!),** odjechali dwoma specjalnymi pociągami do Gdańska, gdzie podzieleni na grupy pod kierunkiem polskich studentów politechniki w Gdańsku, udali się na zwiedzanie zabytków miasta. O godz. 6 wieczorem odbyła się w gmachu Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych uroczysta akademja oraz bankiet wydany dla gości amerykańskich przez komisarza generalnego Rzpltej w Gdańsku, ministra **Strassburgera.**

We środę rano wycieczka przybyła do Warszawy.

WYWIAD Z PROF. SIEMIRADZKIM,

przewodniczącym wycieczki Polaków ameryk.

Warszawa. (Telef. wł.). Profesor Siemiradzki, przewodniczący przybyłej dziś do Warszawy wycieczki Polaków z Ameryki, zorganizowanej przez Zjednoczone Komitety imienia J. Piłsudskiego, udzielił prasie stołecznej wywiadu. W wywiadzie profesor Siemiradzki skreślił osobiste przeżycia od czasu wyjścia z cytadeli warszawskiej w roku 1890 i udania się do Ameryki. Profesor Siemiradzki brał udział podczas wojny w akcji, prowadzonej przez Komitet Obrony Narodowej, który miał na celu współdziałanie z legjonami Piłsudskiego. Przedstawiwszy dzieje powstania organizacji Zjednoczonych Komitetów imienia Piłsudskiego, której jest prezesem, oraz jej cele, przewodniczący wycieczki pokazał obecnym na wywiadzie szablę, którą uczestnicy wycieczki złożą dziś na audjencji w Belwederze marszałkowi Piłsudskiemu. Szabla wykonana jest w stylu empire, posiada gardę złotą i srebrną pochwę.

—o:o—

POSIEDZENIE KOMIT. EKONOMICZNEGO.

Warszawa. (PAT) Wczoraj pod przewodnictwem min. skarbu **Czechowicza** odbyło się **posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów.** Na posiedzeniu tem załatwiono szereg **spraw administracyjno-gospodarczych.**

NOCNE ĆWICZENIA LOTNICZE.

Warszawa. (AW.) W okolicy Warszawy odbyły się dziś **nocne ćwiczenia lotnicze z udziałem artylerji zenitowej i z zastosowaniem najnowszych środków technicznych.**

O czem piszą inni?...

„Ideologja“ obozu rządowego.

Prasa polska zajmuje się ciagle jeszcze wypadkami w Wiedniu. I tak organ rządowy(!) „Epoka“, idąc stale po śliskiej drodze schlebiania lewicy społecznej, wyraża zdanie, że za wypadki w Wiedniu odpowiedzialność ponosi nie komunizm, nie socjalna demokracja, ale — partje prawicowe.

„**Materjał wybuchowy** — pisze — **zgromadziły ręce agitatorów nacjonalistycznych.** Mord w Schattendorfie, dokonany na członkach lewicowej organizacji republikańskiego Schutzbundu! Wyrok uwalniający, **wydany** przez sąd wiedeński, jest echem setek takich wyroków, wydanych przez reakcyjnych sędziów w Niemczech, a **zapewniających bezkarność wrogom republiki**“.

I równocześnie uznanie dla partji socj. demokratycznej (wiadomo, że półbolszewickiej), mającej — pisze „Epoka“ — znakomitych i twórczych przywódców“... Jak na organ rządu pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego dość odważne wyznanie...

O porozumienie z Litwą kowieńską.

Ks. pos. Kaczyński zajmuje się w „Rzeczypospolitej“ aktualną sprawą porozumienia Polski z Litwą. Omawia naprzód żądania dziennika „Rytas“, by się chwilowo zgodziły obydwa państwa na podstawie „formuły przejściowej“, — t. j. przyznania Litwie teoretycznego prawa do Wilna, przy równoczesnem oddaniu Wilna w faktyczne władanie Polsce. Odrzuciwszy tę propozycję stwierdza ks. pos. Kaczyński, że porozumienie obydwu państw jest konieczne.

„Niema — pisze — wśród nas Polaków nikogo, ktoby nie pragnął, aby stan dzisiejszy z Litwą, ów śmieszny „stan wojny“, wreszcie ustał. Dlaczego? Dlatego, że prowadzimy szczerze pokojową politykę i ze wszystkimi sąsiadami chcemy żyć w zgodzie. A szczególnie z Litwą, z którą nas łączą wspólne dzieje, dola i niedola. Grunwald, Unje w Horodle i Lubelska, wiekowa walka z Moskwą, powstania narodowe.... A tych rzeczy szybko się nie zapomina“.

Tem bardziej, że polityczna i gospodarcza sytuacja Litwy jest — najgorsza!

O jedno złudzenie mniej.

Gdy socjalistyczna prasa („Naprzód“, „Robotnik“) bez wstydu reklamuje dalej „wspaniałą postawę“, nawet „zwycięstwo“ wiedeńskich socj. demokratów, „Głos Codzienny“ (organ PPR.) konstatuje zgodnie z prawdą, że wiedeńska S. D. poniosła klęskę.

„Zainicjowane — pisze — przez socjalistów demonstracyjne pochody przerodziły **się nagle w krwawą rewolucję**, której ster **rychło wymknął się z rąk socjalistów**, a ujęty został przez komunistów. Stało się to zaś w tym Wiedniu, gdzie, według twierdzenia samych socjalistów, komunizm posiadał **tylko nielicznych zwolenników**. Co więcej — wiedeńskie socjalistyczne bojówki, złożone również z żywiołów umiarkowanych, zamiast powstrzymać zrewoltowane masy, powiększały jeszcze zamęt, walcząc z policją“.

Wiedeńska rewolta jest nauką dla Europy: precz z socjalizmem! Socjalizm prowadzi bowiem do komunizmu.

Kiedy się P. P. S. gniewa...

W „Robotniku“ znów wstępny artykuł poświęcony p. min. Romockiemu. Zarzuca mu organ PPS.:

„Nadużycia na szkodę kolei, korupcja przy dostawach kolejowych, łapownictwo — uchodzi bezkarnie. Na wysokich stanowiskach w administracji rozpierają się ludzie, którzy dawno już winni pójść pod sąd“...

„Już dawno“... Jeśli „dawno“, czemuż to szanowna PPS. nie wystąpiła przeciw p. Romockiemu, gdy z nim razem brała odpowiedzialność za państwo i uczestniczyła w rządzie? Dlaczegóż teraz dopiero przypomniała sobie te wszystkie „zbrodnie“?

Dlatego, że — jak to zdradza w dalszym ciągu artykułu „Robotnik“ — p. min. Romocki dopuścił się „bezprzykładnej obrazy posła“ (p. Kuryłowicza). Stąd teraz gniew PPS. i próba wywarcia presji na rządzie, by jej p. Romockiego poświęcił.

Ciekawi jesteśmy, jak się rząd, a zwłaszcza p. premjer zachowa w stosunku do rozgniewanej PPS.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Podminowana Rosja sowiecka.

TROCKI PRZECIW STALINOWI.

Ostatnie wiadomości z Rosji sowieckiej stwierdzają zaostrzenie terroru w państwie „czerwonych carów“. Bardzo charakterystyczną w tym względzie depeszę ze Sztokholmu przesłał francuskiemu „Echo de Paris“ znany korespondent de Chessin. Donosi on, że terror dotyka już nie tylko samej „burżoazji“ i osób podejrzanych o monarchizm, ale „zaczyna przybierać charakter uniwersalny“. Na największe prześladowania wystawione są: duchowieństwo (aresztowania liczne w Moskwie, Piotrogrodzie, Pskowie, Nowogrodzie i Kijowie) i opozycja w partji komunistycznej.

„Fabryki — pisze — roją się od prowokatorów, którzy urządzają zebrania celem zmuszenia przeciwników „Polit-biura“ do otwartej opozycji. W ten sposób **setki robotników wywieziono na Syberję i do gubernji Archangielska**“.

To jednak — donosi p. Chessin — nie osłabia opozycji. Owszem, przeciwnie; podnosi jej autorytet w masach, a podcina prestige rządzącej kliki ze Stalinem na czele. Metody terrorystyczne, stosowane przez G. P. U. do zwolenników opozycji

„skłoniły Trockiego — brzmi dalszy ciąg depeszy Chessin'a — do odkrycia swoich pozycyj. Szpiegowany dniem i nocą, postanowił przywódca opozycji, Trocki, zrzucić z siebie maskę, a natomiast oddać się otwartej propagandzie nie tylko po fabrykach, lecz i na placach publicznych. **Trocki gra dziś wielką grę; czeka go albo deportacja, albo władza.** Pierwsza ewentualność, gdyby się ośmielono zastosować gwałt do niego, podniosłaby jeszcze bardziej jego popularność“.

Ten rosnący wpływ Trockiego ma według francuskiego dziennikarza powodować zamieszanie i konsternację w kołach rządowych. P. Chessin donosi, ze

„**Stalin uciekł do miejscowości Gorki w pobliżu Moskwy pod ochroną najlepszych** „czekistów“, z drugiej strony zaś w kołach rządowych projektuje się odezwę uczonych(!) i pisarzy(!) w obronie ostatnich, terrorystycznych aktów komisarzy ludowych“.

Jeślibyśmy ostatnią wiadomość o ucieczce Stalina z Moskwy uznali za plotkę, jedną z tych, których całe mnóstwo powoduje odcięcie Bolszewji od Europy, to zdają się nie ulegać wątpliwości dwa fakty, podawane ostatnio przez urzędowe ajencje telegraficzne: zaostrzenie terroru przez G. P. U. i wzrost wpływów opozycji w partji komunistycznej.

Zaostrzenie terroru datuje się od zabójstwa Wojkowa... Mord w Warszawie był pod pewnym względem pomyślnem zdarzeniem dla Stalina i Bucharina. Pozwolił im odwrócić uwagę ludności od wewnętrznych braków państwa i umysły rozpalić straszakiem — „spisku“ przeciw Rosji skierowanego. Równocześnie był okazją do zastosowania pierwiastkowego terroru z r. 1917—1920 i do pozbycia się na tej drodze „podejrzanych“. Pierwsze dnie lipca br. wstrząsnęły Europą wiadomościami o masowych egzekucjach w Rosji.

Lecz terror jest prawie zawsze dowodem słabości rządu, a już zawsze próbą zatuszowania popełnionych błędów, lub poniesionych klęsk. Tak też — zdaje się — ocenili go przywódcy opozycji, Trocki i Radek, kierownicy lewego, ekstremistycznego skrzydła partji komunistycznej. Otwarcie na to wskazał przed 2 tygodniami w Moskwie na publicznem(!) zebraniu Trocki, oskarżając rząd o słabość(!) okazaną w sprawie wojny domowej w Chinach, a Cziczerina o schlebianie(!) „pacyfistycznym“ ideom Europy! Jeśli — jak donosi swojemu pismu p. Chessin — dziś głowa opozycji decyduje się na „otwartą grę“, — jeśli przy obecnym stanie rzeczy i mimo terroru, ryzykuje swoje bezpieczeństwo, to widocznie szanse wygrania ma obecnie większe, niż w r. 1925, kiedy jego opozycja skończyła się „kuracją“ na Kaukazie, — lub w r. 1926, kiedy cała opozycja (prócz samego Trockiego, „nietykalnego“) została przez Stalina formalnie rozniesiona.

Nie trzeba dodawać, że **zwycięstwo Trockiego oznaczałoby nawrót do najbezwzględniejszych metod rządzenia, do „czystego marksizmu“.**

Nie tu jednak jeszcze koniec kłopotów Stalina. Występuje na jaw rozprężenie w łonie ukraińskiej partji komunistycznej; wzmaga się w niej opór przeciw narzuconej z góry rusyfikacji tej części państwa. Również i z południowych gubernij państwa idą wieści o nowych aresztowaniach i egzekucjach, które są dowodem rosnącego wrzenia.

Błędnym byłby stąd wniosek, jakoby się zanosiło już obecnie na jakieś wewnętrzne walki w Rosji. Nie ulega jednak chyba wątpliwości, że **państwo S. S. S. R. jest mocno podminowane w swoich posadach.** Najgroźniejszą zaś dla jego całości minę zakłada Trocki, najwybitniejsza bez kwestji indywidualność po Leninie w ruchu bolszewickim. Chwila, w której Trocki wypowie walkę Stalinowi i Bucharinowi, będzie początkiem nowego okresu w życiu Rosji sowieckiej, — może być też jej końcem! W. Z.

Klęska S. D. w Wiedniu.

Nie ulega wątpliwości, że wiedeńska S. D. poniosła klęskę. Stwierdza to m. in. nawet żydowska „Morgenzeitung“, organ stale dotąd przyjazny dla socjalizmu. Na pytanie: „**dlaczego socj. demokraci Wiednia musieli(!) odwołać strajk?**“, odpowiada w następujący sposób:

Wbrew przewidywaniom socjalistów przerwano strajk komunikacyjny już w sobotę w Tyrolu i Vorarlbergu, a to na skutek wystąpienia „Heimwehr'y“. W Karyntji w ogóle nie było żadnego strajku pocztowego. W sobotę złamano strajk także w Styrji.

„W poniedziałek — pisze organ ostrawski — **była sytuacja taka, że socj. demokraci w razie podtrzymywania hasła strajku musieli się liczyć z dalszem przełamaniem go w Salzburgu i Górnej Austrji**“.

By ujść przed całkowitem załamaniem strajku, które im groziło, **zwrócili się socj. demokraci w poniedziałek do rządu o rokowania.** „Gdy poprzednio pod wpływem lewego skrzydła partji uderzali w ostry ton, teraz nagle(!) w poniedziałek radykalnie zmienili postawę“ (porzucili żądanie ustąpienia ks. Seipla). Rząd odrzucił jednak i te żądania, jako „nie nadające się do dyskusji“. To

„zakomunikował im sam kanclerz w poniedziałek przed południem. **Po popołudniu(!) strajk został przerwany. Nie był to skutek rokowań z rządem. Wstrzymanie strajku nastąpiło bez żadnych warunków, ale tylko pod wpływem rozwoju wypadków**“.

Nic tak nie świadczy o klęsce S. D. jak to przedstawienie rzeczy przez pismo dla niej przyjazne i — żydowskie. Świadczy ono także o tem, jak dalece socjaliści wiedeńscy stracili wpływ na wypadki.

Nawet „Neue Freie Presse“ przeciw socjalistom.

We wstępnym artykule z poniedziałku, 18 b. m. tak osądza „Neue Freie Presse“ wypadki i odpowiedzialność za nie, starając się o największą, jak pisze, bezstronność:

„Nie da się pojąć, dlaczego burmistrz, (socjalista Seitz) jako naczelnik kraju, odmówił asystencji wojskowej, której policja żądała (w piątek) już o godz. 11 rano. Nie wątpimy, że zapowiedziany strajk komunikacyjny, wyłączenie telegrafu, telefonu, poczty, kolei i radia, tylko dlatego został postanowiony, aby dalszym nieszczęściom zapobiec, a protest skierować na tory pokojowe. Ale niema mowy o demokracji, gdy się takich środków chwyta, — gdy się **miasto wtrąca w odmęty rewolucji na skutek wyroku sądu przysięgłych, który się w największej części z proletarjuszów składał...** Socjalna demokracja nie może iść dalej drogą, skoro ujrzała ją w ubiegły piątek **skrwawioną**“.

Do tejsamej sprawy wraca organ **żydowskiej** finansjery we wtorek, 19 b. m.:

„**Przywódcy S. D. zlekceważyli działanie własnych mów, własnych artykułów, własnych radykalizmów.** Myśleli, że wystarczy zwyczajny protest, krótki strajk tramwajów, aby zadowolić nastroje ludności... Było to złudzenie. Tysiąc razy wmawiano w masy: — Bestja burżuazyjna chce naszego zniszczenia, — bestja burżuazyjna została już przez wybory zgnębiona, umiera, — jeszcze jeden krok, a zniszczymy ją na zawsze. Jak mogą masy wstrzymać się od szału ślepego, gdy się ich duszę tem karmi“... Wniosek: **S. D. musi wybrać raz nareszcie między legalną opozycją, i mniejszością, która bez poczucia sprawiedliwości chce regulować sprawy państwa według swojego widzimisię. S. D. kopie sobie grób, jeśli tego wyboru teraz nie zrobi**“.

Jak zdemolowano „Reichspost“?

Zniszczenie domu wydawniczego „Herold“, w którym drukuje się chrześcijańsko-społeczny organ Wiednia, odbyło się w sposób, który szczególnie wiele daje do myślenia.

„Tłum napastników — czytamy w „Reichspost“ — składał się z dwóch grup, które miały różne przeznaczenia. Jedna oddawała się plądrowaniu, kradzieży zegarów, barometrów, precjozów, ubrania. **Grupa ta operowała z umiejętnością kwalifikowanych złodzieji.** Druga natomiast prowadziła w sposób celowy dzieło zniszczenia.

Na czele tej grupy podpalaczy(!) wpadł do lokalu pewien elegancko ubrany(!) **żydowski(!!) inteligent i on rozkazy rozdzielał.** Ludzie ci przynieśli z sobą w naczyniach(!) łatwo zapalne materjały. Naczynia napełnione były już o godzinie 7 rano u pewnego stróża domu zostawione i krótko przed napadem odebrane. Herszt pierwszy wylał benzynę na stos papieru, który rozdarto potem po całym domu, — inni użyli nafty. Inni mieli pochodnie, które rzucały światło podobne do magnezjowego... Towarzystwo herszta nie składa- i krótko przed napadem odebrane. Horest ło się z robotników, ale z ludzi, którzy się rekrutują z najciemniejszych elementów wielkiego miasta. Stanąwszy wobec maszyn, przywołali „fachowca“, a ponieważ go w tem miejscu nie było, rzucili się ślepo na nie. **To była wyraźnie robota z Moskwy!**“

Obecnie — pisze „Reichspost“ — w całym domu wre praca nad naprawą szkód. Cześć maszyn udało się zreperować; maszyna rotacyjna została najprędzej doprowadzona do należytego stanu. Dziennik już wychodzi, by bronić ideałów chrześcijańsko - społecznych przed bandytyzmem i przed demagogją socjalizmu!

Wybory do samorządów.

UPADEK „STR. CHŁOPSKIEGO“.

Omawiając wynik wyborów gminnych na wsi w b. Kongresówce stwierdza „Robotnik“: „Palma pierwszeństwa należy się albo Wyzwoleniu, albo prawicy. Miejsce następne z kolei przypada w udziale „Piastowi“. **Na szarym końcu staje Stronnictwo Chłopskie.** PPS. żadnej zorganizowanej na większą skalę, akcji przy wyborach gminnych tym razem jeszcze nie prowadziła. Pomimo to samorzutnie zdobyliśmy mandatów gminnych znacznie więcej, niż Stronnictwo Chłopskie“.

Sąd „Robotnika“ o tyle należy poprawić, że według urzędowej statystyki we wszystkich województwach najwięcej radnych zdobyły stronnictwa umiarkowane, np. w woj. łódzkiem 1040 mandatów, gdy cała lewica uzyskała tylko 709, a mniejszości 80 mandatów.

W PRUSZKOWIE BURMISTRZA WYBRAĆ NIE MOŻNA.

W dniach najbliższych władze nadzorcze mają mianować komisarza rządowego dla miasta Pruszkowa, a to wobec niemożności dokonania przez Radę miejską wyboru burmistrza, mimo 6 posiedzeń w tym celu i 12 głosowań.

Kandydaci prawicy i komunistów zyskiwali stale tę samą ilość głosów, socjaliści głosowali na komunistów. Podobny stan może się wytworzyć w szeregu innych miejscowośdi w b. Kongresówce.

WYNIKI NA WOLYNIU.

W **Równem** polska lista narodowa uzyskała 6 mandatów, PPS. 1 mandat, listy rosyjskie 2, listy żydowskie 19 mandatów.

W **Łucku** blok polski zyskał 6 mandatów, Rosjanie 1 mandat, listy żydowskie 20 mandatów.

W **Horochowie** polska lista prawicowa przeprowadziła 1 mandat, komunizujący Solrob 5. listy żydowskie 6 mandatów.

W **Rożyszczach** żydzi otrzymali 11 mandatów, polska lista prawicowa 1 mandat.

W **Ostrogu** blok polski otrzymał 4 mandaty, Rosjanie 2, Ukraińcy 4, żydzi 14.

Ze Starego Sącza.

Operetka Krakowska teatru „Nowości“ w Starym Sączu. — Pierwsze posiedzenie nowo obranej Rady miejskiej.

Na dzień 16 b. m. zapowiedział teatr „Nowości“ z Krakowa operetkę Engel Bergera „Narzeczona Bojara“ pod reżyserją Tadeusza Pilarskiego jun., oraz kapelmistrza dyr. Zdz. Górzyńskiego. Publiczność dopisała, natomiast orkiestra nie, bo jej wcale nie było. Zastępowała ją fisharmonja, którą wreszcie wyniesiono za kulisy. Dyrekcja teatru, która każe sobie płacić ceny miejsc od 3 do 1 zł., powinna posiadać własną orkiestrę, w ostatecznym razie fortepjan, a nie markować jej fisharmonją, wypożyczoną z seminarjum nauczycielskiego.

Posiedzenie nowo-obranej Rady miejskiej odbyło się 16 b. m. pod przewodnictwem burmistrza miasta E. Szayera, jak na początek prawie w komplecie, bo brakowało tylko dwóch radnych. W czasie posiedzenia wybrano Komisję matkę, w skład której weszli: Kumor J., Dąbrowski Fr., Gurgul W., Ks. Przywara M., Mleczko L., Kołaczkowski Fr. Burmistrz zawiadomił obecnych o zatwierdzeniu przez starostwo kosztów restauracji kościoła parafjalnego w kwocie 60.000 zł., które to koszta mają być rozłożone na trzy raty, płatne od stron według wysokości podatku rządowego.

Z sympatycznym wnioskiem wystąpił nowy radny dr. Dyszkiewicz, wyznaczającym dla b. proboszcza starosandeckiego dodatku 30 zł. miesięcznie do skromniutkiej emerytury, jaką w Krakowie pobiera. Ks. kan. J. Rozwadowski był u nas w Starym Sączu 28 lat proboszczem; w stanie kapłaństwa spędził 62 lat, a liczy z górą 90 lat życia. Długoletnią owocną swą pracą uzyskał sobie uznanie warstw wszystkich; to też wniosek dr. Dyszkiewicza spotkał się z należytem uznaniem.

Następnie Rada na wniosek p. W. Gurgula uchwaliła przyczynić się do naprawy starożytnych okien za Wielkim Ołtarzem w kościele PP. Klarysek w St. Sączu. Uchwalono następnie urządzić dla powiatowego komitetu przysposobienia wojskowego strzelnicę na gruncie miejskim. Materjał i plac pod budowę da miasto, kierownictwo techniczne obejmie wojskowość, a roboty wykonają organizacje zainteresowane. Wybrano członków Komisji szkontrującej, budżetowej, prawniczej, elektryki. targowej, wreszcie Komisji, mającej na celu uporządkowanie cmentarza. — Do ostatniej wszedł dr. Dyszkiewicz. Zastępcą burmistrza w Cyganowicach czyli delegatem wybrano p. M. Zagórowskiego. Za granie na Mszy św. podczas nabożeństwa w szkole ludowej uchwalono wypłacać organiście 50 zł. rocznie.

W zakończeniu sprawozdania należy życzyć nowej Radzie miejskiej powodzenia we wszystkich zamiarach, mających dobro miasta na celu; wreszcie p. Burmistrzowi, którego najlepsze chęci dla sprawy miasta uznajemy, życzymy także i opozycji, ale takiej, któraby jednak znajomością rzeczy, chęcią służenia sprawie publicznej, była w Radzie i Burmistrzowi pożądaną.

Def.

Na ziemiach Rzplitej.

Wykrycie nowej bandy szpiegowskiej na kresach.

Niedawno żołnierze KOP. aresztowali na granicy przemykającego się do sowjetów szpiega Łukaszewicza. Śledztwo doprowadziło do aresztowania mieszkańców wsi Karasiewicze: Wł. Aloszko, Fr. Diemiesza i Konst. Łuszę. Wszyscy wymienieni tworzyli organizację szpiegowską, działającą na rzecz Sowjetów.

Kontroler brał łapówki od bezrobotnych

W zarządzie obwodowego funduszu bezrobocia wykryto nadużycia. Kontroler bezrobotnych, jak stwierdzono, wymuszał łapówki od biednych, pozbawionych pracy. Sprawę oddano prokuratorji.

Sprawa łotra Wesołowskiego.

Pisaliśmy wczoraj o warszawskim lowelansie, obywatelu ziemskim z Pińszczyzny, Zygm. Wesołowskim, skądinąd oszustem, wmieszanym w sprawie uwiedzenia 16-letniej dziewczyny, „nabytej“ od jej matki za 100 zł. Śledztwo odkryło cały łańcuch ohydnych przestępstw defreudanta i uwodziciela. Ma on na sumieniu kilkadziesiąt ofiar, które werbował sobie zapomocą inseratów w gazetach. Policja śledzi, czy nie jest on ajentem międzynarodowej szajki, handlującej żywym towarem.

——oOo——

ŚWIĘTO DOŻYNKÓW W SPALE.

Dnia 28 sierpnia b. r. odbędzie się w Spale u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ludowa uroczystość Dożynków, w której weźmie udział Małopolski Związek Młodzieży i złoży razem z przedstawicielami młodzieży rolniczej całej Polski plony swej pracy na roli. Na program uroczystości złożą się rozmaite z tradycją i duszą wsi polskiej związane obrzędy ludowe, śpiewy, tańce, muzyka, zawody sportowe, gry ruchome, złożenie wieńców oraz przemówienia okolicznościowe i pochody.

——ooo——

KONSULAT SOWIECKI WE LWOWIE. W dniu onegdajszym rozpoczął swe czynności we Lwowie konsulat sowiecki. Kierownictwo konsulatu objął p. Kiereszczenko.

ZDRADZIŁA ICH POKRWAWIONA KOSZULA. Policja ujęła w Zakopanem dwóch robotników, pracujących od niedawna w tamtejszych kamieniołomach, a poszukiwanych przez policję w Ustroniu za zabójstwo podczas bójki popełnione w Brennie. Nazwiska aresztowanych: Omącki i Lasoń. Przy aresztowanych znaleziono pokrwawione koszule.

W ZNANYM PROCESIE O ZABÓJSTWO WENKLERA we Lwowie, o czem już pisaliśmy, zapadł wyrok skazujący policjanta Kowalkowskiego, uwolnionego po procesie pierwszym, na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

ŚMIERTELNY WYPADEK W GRUDZIĄDZKIEJ STRZELNICY. Podczas strzelania ćwiczebnego na strzelnicy w Grudziądzu zabity został kapral Karaszewski skutkiem nieostrożności. Karaszewski otrzymał strzał w głowę, kula przebiła hełm i utkwiła w mózgu, powodując śmierć.

Z całego świata.

Niemiec zatruwał Polskę fałszywemi lekarstwami

W Bytomiu na Śląsku niemieckim aresztowano **kupca M. Pollacka pod zarzutem fałszowania środków leczniczych, mianowicie aspiryny, którą następnie w opakowaniu podobnem do prawdziwego dostarczał do Polski i krajów bałkańskich.** Opakowanie drukowane było w Gliwicach na zlecenie Pollacka. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia poszkodowanej firmy Leverkuson, która stwierdziła liczne fałszerstwa tych wyrobów. Oprócz tego **wpłynęły liczne doniesienia na Pollacka z Warszawy, Lwowa i Krakowa od firm, które poniosły szkodę z powodu otrzymywania od niego fałszywych środków leczniczych.**

——o : o——

Wielkie jednostki morskie Anglji.

Pierwszy lord admiralicji oświadczył w Izbie Gmin, **że 30 grudnia 1913 r. Anglja posiadała 58 wielkich pancerników, a w budowie znajdowało się 15,** — 9 krążowników bojowych. **Ogółem Anglja miała 82 wielkie jednostki bojowe.**

Dnia 1 lipca 1927 r. Anglja posiadała 11-cie pancerników i 2 w budowie oraz 4 krążowniki bojowe, **ogółem 20 jednostek.** Podczas wojny Anglja straciła statków handlowych o pojemności 7,835.855 tonn.

Opieka religijna nad Polakami zagranicą.

Przy kancelarji kardynała prymasa Hlonda został utworzony t. zw. wydział opieki religijnej nad Polakami zagranicą. W bezpośredniej zależności od Prymasa Polski będą rektorzy polskich placówek kościelnych zagranicą. Pozatem Prymas Polski, jako głowa Kościoła polskiego, będzie interwenjował w Stolicy Apostolskiej, bądź w Episkopatach krajów, zamieszkałych przez Polaków w wypadkach, gdy zajdzie tego potrzeba.

Ulewy i grady.

W ostatnich dniach nawiedziły Morawy i czesko-niemieckie pogranicze **nowe katastrofy żywiołowe, niszczące zbiory, zalewające wsie i gościńce. Sławne jaskinie Macochy na Orawie są zalane zupełnie.** Straty materjalne znaczne.

Jak donoszą z Berlina, w Palatynacie spadł wielki grad. W miejscowości Tadecken zniszczone zostały zasiewy i winnice. **Straty są bardzo duże, ponieważ plantacje winogron dopiero za kilka lat będą przywrócone do normalnego stanu. Grad pozabijał mnóstwo zajęcy i kuropatw.**

Bez marynarek.

Min. spraw wewn. gen. Składkowski wydał rozporządzenie pozwalające urzędnikom ministerstwa spraw wewnętrznych podczas upałów urzędować w ministerstwie bez marynarek. Minister oświadczył, że urzędnicy mogą się również meldować u niego bez marynarek.

Zwyczaje pogańskie jako kult

Donoszą z Astrachanu, iż zmarło tam w strasznych męczarniach na zakażenie krwi 5 ludzi. Straszne rany otrzymane były przez nich w czasie obchodu święta Szachsej Wachse, którego rytuał przewiduje wzajemne ranienie się w celu oczyszczenia z grzechu.

Samolot-rakieta.

Donoszą z Worcester w stanie Massachusetts, że fizyk Robert Goddard w laboratorjum swojem w Clark University dokonuje prób z przyrządem, **który częściowo jest samolotem, a częściowo rakietą („skyrocket“).** Przyrząd ten ma być stosowany jako środek komunikacji między Ameryką a Europą, szybkość zaś jego **ma przewyższać wielokrotnie szybkość samolotów.** Prof. Goddard potwierdził wobec przedstawicieli prasy, że czyni odpowiednie doświadczenia, odmówił jednak udzielenia bliższych szczegółów, oświadczając, że udzieli ich dopiero wówczas, gdy osiągnie już konkretne wyniki. Prof. R. Goddard pracuje nad swym wynalazkiem od kilku lat.

———

ZGON BUDOWNICZEGO PIERWSZEGO TRAMWAJU. W Pasadena, w Kalifornji zmarł George E. Patterson, lat 88, budowniczy pierwszego na świecie tramwaju ulicznego.

MUZEUM NAPOLEONA WŁASNOŚCIĄ RZYMU. Miasto Rzym nabyło na własność muzeum Napoleońskie, zawierające liczne pamiątki po Napoleonie I i rodzinie Bonapartych. Znajdują się tam ciekawe rękopisy, portrety i dokumenty.

GINĄ LOTNICY, ALE COPRAWDA Z KAŻDYM ROKIEM GINIE ICH MNIEJ. Angielska statystyka oblicza, że ilość lotników, którzy zginęli w tym roku w armji angielskiej, wynosi 32. W roku 1926 ilość zabitych lotników wynosiła 85.

POLSCY WIĘZNIOWIE PROWODYRAMI BUNTU WIĘŹNIÓW W AMERYCE. Władze więzienne stanu Michigan w mieście Marquette stłumiły z bronią w ręku spisek, mający na celu uwolnienie więźniów. Na czele spisku stali Jan Podolski, odsiadujący dożywotnie więzienie za morderstwo i Jan Siepracki, skazany na 9 lat więzienia za kradzież samochodów. Podolski i Siepracki wyłamali się ze swych cel i zajęci byli otwieraniem innych cel, kiedy straż więzienna ich przyłapała. Wynikła walka, w której po obu stronach byli lżej i ciężej ranni.

Z Dubiecka.

Uroczystość inwalidzka.

W Dubiecku, w ziemi przemyskiej 17 b. m. byliśmy uczestnikami podniosłej uroczystości poświęcenia sztandaru miejscowego Koła Związku Inwalidów wojennych. Na tę uroczystość, której protektorem był St. hr. Mycielski z Nienadowej, a organizatorem prezes miejscowego koła inwalidów, p. nacz. Włodzik. przybyli starosta Chrzanowski z Przemyśla, maj. Burda, jako przedstawiciel D. O. K., oraz delegaci Związku Inw. z Krakowa, Lwowa, Nowego Sącza i innych miejscowości prowincjonalnych ze swemi poszczególnemi sztandarami.

O godz. 11 przed południem, na dziedzińcu kościelnym, w cieniu prastarych lip, dokonał poświęcenia ks. dziek. M. Górnicki i w serdecznem przemówieniu zwróconem do inwalidów, przedstawił im czem ten sztandar, na którym widnieje wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej i godło Orła białego, jest dla nich symbolem gorącej wiary, zgody i wspólnej miłości, dookoła którego skupiać się powinni w pracy dla dobra Ojczyzny. Jako rodzice chrzestni sztandaru stanęli: hr. St. Mycielski z J. Włodzikową, hr. St. Konarski, kolator miejscowy z R. hr. Krasicką i p. Al. Dackow, delegat związku krakowskiego z I. hr. Konarską. Po sumie nastąpiła defilada inwalidów i straży pożarnej oraz ceremonja wbijania pamiątkowych gwoździ do drzewca chorągwi. Poprzedziły ją pełna polotu mowa hr. Mycielskiego oraz przemówienia delegatów z Krakowa i Lwowa Dackowa i Edelmana, którzy zgodnie stwierdzili. iż chociaż los inwalidów w Polsce jest nadal ciężki, nie ustają w pracy i Związek ich, jeden z najliczniejszych na ziemiach Rzeczypospolitej, jest czynny, żywotny i pełen otuchy w przyszłość. Przemówienia zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta Mościckiego i marsz. Piłsudskiego. Popołudniu odbył się wspólny obiad uczestników.

K.

Między małżonkami.

— Co? obiad jeszcze nie gotów? Ja idą do restauracji. — Ależ poczekaj choć pięć minut. — Będzie gotowy? — Nie, ja z tobą pójdę, tylko się ubiorę.

U chorego.

Lekarz: — Zdaje mi się, że chory jakoś lepiej kaszle. — Pielęgniarka: — O tak, kaszlał całą noc, to widocznie nabrał wprawy.

Zbawca. — Wczoraj w lesie uratowałem życie tej panny. — Jakto? — Prosiłem o jej rękę, na co odrzekła, że raczej umrze. Nie nalegałem więc.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Z pobytu wycieczki Weteranów Armji Polskiej z Ameryki.

WETERANI POLSCY WITAJĄ WETERANÓW Z AMERYKI.

We wtorek o godz. 7.30 wieczór odbyło się w Tow. św. Wincentego a Paulo na Podgórzu, uroczyste przyjęcie Wycieczki Weteranów Armji Polskiej z Ameryki, przez tamtejsze Tow. Weteranów im. J. Hallera. W niewielkiej, sympatycznej sali zgromadziło się około 280 osób. Pierwszy powitał gości imieniem weteranów podgórskich prezes ich p. **Schäffer,** poczem wygłosił serdeczne przemówienie **ks. dr. J. Niemczyński.** „Doczekaliśmy się wreszcie chwili, — zakończył — w której witać się z Wami możemy, jako wolni z wolnymi“. „Wiele mamy do zawdzięczenia Polonji amerykańskiej, która nie tylko przyjęła polskich wygnańców, ale sama pospieszyła do walki o wolność naszej ojczyzny. Daj Boże, abyście byli nadal tam wśród obcych, chlubą Polski“!

Z kolei przemówił prezes Twa Wincentego a Paulo p. **M. Knycz.** „Nie zraziły was — mówił — trudy dalekiej podróży i koszta, przyjechaliście do nas, aby zaczerpnąć otuchy i uścisnąć bratnie dłonie. Staraliście się pomódz naszej nędzy przysyłając nam dary z Ameryki, którymi nie jedną łzę otarliście. Za biedni jesteśmy, aby Was szumnie przyjmować, ale nam to wybaczycie, bo wiecie, żeśmy na dorobku. Gdy wrócicie za ocean, powiedzcie tym, którzy tam zostali, że ich kochamy całem sercem“!

Miłą niespodzianką dla gości był następnie występ wychowanków ochronki ludwinowskiej, którzy pod kierownictwem p. **F. Wędrychówny,** odegrali śliczny obrazek sceniczny p. t. „Wesele Krakowskie“. Zebrani uraczyli ich rzęsistymi oklaskami.

W odpowiedzi na liczne przemówienia zabrał głos **prezes amerykańskich weteranów pułkownik Starzyński.** Oto kilka najbardziej znamiennych ustępów jego.

Znamienna mowa pułk. Starzyńskiego.

„W tej małej salce, wśród serc kochających, jakoś nam milej i raźniej na duszy. Czujemy się tutaj jak u siebie w domu i jak dzieci jednej matki. Za oceanem, wśród ciężkiej i mozolnej pracy, umiemy zawsze znaleść wolną chwilę, by zwrócić się sercem w stronę naszej Wielkiej i Niepodległej. Radość nasza z pobytu w Polsce nie miałaby granic, gdyby jej niezatruwała myśl, że wiele, **bardzo wiele w tej ojczyźne naszej jest niedomagań.** My tam w Ameryce ciężej pracujemy i grosz zdobywamy, aniżeli wy tutaj i dlatego może ten ciężko zapracowany grosz szanować umiemy. **Ale u nas nie ma ograniczonej wolności pracy,** dlatego też kwitnie dobrobyt i zadowolenie. Trafiają się i między naszymi niesnaski, ale **gdy idzie o dobro kraju i narodu, ustaje zawiść, bo wszyscy dobro ogółu mają przedewszystkiem na względzie.** Tam robociarz jest podstawą bytu i egzystencji całego państwa.

Kilka tygodni temu, wyczytaliśmy w jednym z dzienników, **że państwo polskie daje zasiłki pieniężne bezrobotnym.** Wprost wierzyć nie chcieliśmy! Jakto? **Więc państwo tak słabe materjalnie, wyrzuca na bruk pieniądze i demoralizuje społeczeństwo udzielaniem bezrobotnym zasiłku?! Pomiędzy żebrakiem z pod kościoła a zdrową jednostką społeczeństwa, która wyciąga rękę po zasiłek państwowy, nie widzę żadnej różnicy!** I u nas także w okresie co 25 lat jest zastój w pracy, trwający czasem rok a czasem 2 lata. Ale państwo żadnych zasiłków nie udziela, **bo u nas płaci się tylko za robotę.** Aby zaś żony i dzieci z głodu nie umierały, **rząd St. Zjednoczonych zaprowadza wówczas bezpłatne kuchnie,** udzielając raz dziennie **ciepłej strawy,** zdolnych zaś do pracy zatrudnia przy budowie domów, zaprowadzaniu ogrodów, regulacji rzek i t. p. Tam robociarz wstydziłby się przyjść po zasiłek nie pracując, gdyż uważałby to jako jałmużnę, a tu u was tyle jeszcze do zrobienia, drogi w opłakanym stanie, rzeki nie uregulowane, zastój budowlany, a zdrowym ludziom wypłaca się zasiłek!

Amerykańscy dziennikarze często wyjeżdżają do Polski i przywożą nam wiadomości, na które my tam z utęsknieniem czekamy. Lecz niestety nie przynoszą nam one zadowolenia. **U nas praca, praca i tylko praca!**

Nie wysyłajcie do nas partyjników, którzy tam bałamucą naszych, zohydzają Polskę przed obcokrajowcami i wyłudzają od nas na cele partyjne ciężko zapracowany grosz. Ale wysyłajcie do nas orłów białych, orłów nieskalanych i jak łza czystych, którzy od Was przyniosą nam wszystko, co najlepsze, a wzamian od nas otuchę i chęć do pracy! Niech żyje nasza Wolna i Niepodległa Polska!“

Mowę pułkownika Starzyńskiego, która wywarła głębokie wrażenie, obdarzono długo niemilknącymi oklaskami. Następnie prezes weteranów podg. p. Schaffer, **wręczył pułk. Starzyńskiemu jako dar weteranów, srebrnego orła.**

W końcu przemówiła gorąco p. **Anna Hallerówna.**

Przyjęcie zakończono skromnym posiłkiem o godz. 10.30 w nocy, poczem goście udali się do swych kwater.

CHÓR AKADEMICKI ZAPROSZONY DO AMERYKI.

Biorący udział w wycieczce wiceprezydent miasta Chicago p. Adamkiewicz **zaprosił krakowski Chór akademicki na tournee artystyczne po Ameryce.** Ma on również zaprosić Prezydenta Rzeczypospolitej i burmistrzów wszystkich miast polskich na wystawę światową, która w roku 1933-cim odbędzie się w Chicago.

MEDAL PAMIĄTKOWY.

Stowarzyszenie weteranów wojsk hallerowskich ustanowiło bronzowy medal na pamiątkę rekrutacji do armji Hallera. Na awersie medalu widnieje popiersie żołnierza hallerowskiego i napis „Stowarzyszenie weteranów armji polskiej w Ameryce“. Na rewersie zaś „W dziesiątą rocznicę rekrutacji do armji polskiej we Francji. Rok 1917—1927 oraz herby Polski i Stanów Zjednoczonych.

Wycieczką amerykańską w Krakowie opiekuje się krakowska Placówka Hallerczyków, dając przewodników, którzy oprowadzają gości po zabytkach miasta. Takimi dzielnymi przewodnikami są zwłaszcza pp. Truszkowski, prezes placówki, Matera, Kiełb i Rojek oraz skauci z drużyny hallerowskiej.

Uczestnicy wycieczki szczególnie mile wspominają przyjęcie w Poznaniu, gdzie nader gorąco byli podejmowani przez tamt. społeczeństwo, gminę i wojskowość. Od tej serdeczności Poznania **rażąco odbija obojętność i nietakty ze strony krakowskiego magistratu, a zwłaszcza wiceprezydenta m. Wielgusa** — do czego jeszcze powrócimy.

DALSZE TOURNEE WYCIECZKI WETERANÓW Z AMERYKI.

Po wyczerpaniu programu krakowskiego, objadą Amerykanie kolejno Zakopane, Nowy Sącz, Lwów, Równe, Wilno i Warszawę.

Ruch organizacyjny wśród młodzieży.

Diecezji Kieleckiej.

Jesteśmy od pewnego czasu świadkami radosnego faktu, iż coraz bardziej garnie się dzisiaj młodzież pod sztandar katolicki. Polska w tym kierunku w diecezji kieleckiej — nie pozostaje w tyle za innymi, a przeciwnie coraz szersze przybiera rozmiary. Dowodem tego dwa zjazdy ostatnie. Dn. 26 czerwca odbył się Zjazd delegatów młodzieży męskiej, w którym brało udział 140 członków organizacji. Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w miejscowej katedrze celebrowanem przez ks. bisk. Łosińskiego. Kazanie wygłosił patron Stowarzyszenia młodzieży z Chmielnika, ks. dr. Sobalkowski. Obrady toczyły się przy udziale ks. bisk. Łosińskiego, przewodniczył im. p. Dębicki prezes Rady Związkowej męskiej. Referat wygłosił p. Jelonkiewicz. Ks. sekretarz jen. przedstawił całokształt pracy Stowarzyszeń męskich i dawał wskazówki organizacyjne. Następnie wykazywał konieczność wprowadzenia do Stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, na który to temat wywiązała się ożywiona dyskusja, zakończona jednomyślną rezolucją, oświadczającą się za niezwłocznem wprowadzeniem przysposobienia wojskowego do stowarzyszeń. Po skończonych obradach przy dźwiękach orkiestry — młodzież odbyła defiladę po ulicach miasta.

Wieczorem Stowarzyszenie młodzieży z Chmielnika bardzo udatnie, ze zrozumieniem i temperamentem odegrało sztuczkę p. t.: „Orlęta“ (z historji obrony Lwowa).

Nierównie liczniej przedstawiał się Zjazd delegatek Stow. żeńskich dn. 29 czerwca, których przybyło około 240. W zastępstwie nieobecnego ks. biskupa Mszę św. celebrował ks. inf. Czerkiewicz. Kazanie wygłosił ks. sekretarz jeneralny. Obradom przewodniczyła wiceprezydentka Kongregacji Jasnogórskiej z Krakowa p. Anna Orłowska. Referat na temat: „Obowiązkiem naszym Apostolstwo „dobrej sprawy“ wygłosiła p. K. Sławoszewska.

Ks. Sekretarz Jen. podobnie jak na poprzednim zjeździe, mówił o pracy Stow. żeńskich na terenie diecezji kieleckiej.

Po skończonych obradach, przy dźwiękach orkiestry, poprzedzonej 5-ma sztandarami odbył się pochód — po ulicach miasta. A różnobarwny był i kolorowy; mundurki Związku — mieszały się z strojami krakowianek, krasnemi i amarantowemi zapaskami dziewcząt z Bielin i Mastowa. Wzruszającą i nastrojową była chwila, gdy przed statuą Serca Jezusowego w kościele pochyliły się w hołdzie sztandary polskiej młodzieży.

Wieczorem odbyła się Wieczornica, na którą złożyły się deklamacje, śpiewy i popisy. Podkreślić z radością należy niezwykły nastrój, który cechował oba kieleckie Zjazdy, rozentuzjazmowana młodzież wznosiła okrzyki na cześć Ojca św., Biskupa, Prezydenta Rzeczypospolitej.

Es-ka.

Sport.

Po 168 meczach ligowych.

WALKA O TYTUŁ MISTRZA PIŁKARSKIEGO POLSKI.

W ubiegłą niedzielę 17 bm. został zamknięty pierwszy akt zmagań. Zamknięcie pierwszej rundy gier zbiega się z faktem natury organizacyjnej pierwszorzędnej doniosłości. Liga i P. Z. P. N. podały sobie po długiej walce dłonie do zgody.

Przyjrzyjmy się tabeli: na pierwszem miejscu usadowiła się z przewagą jednego punktu nad I. F. C. Katowice, krakowska Wisła. Twardy zespół grodu podwawelskiego, jest niewątpliwie najlepszą drużyną ligową w Polsce, o czem świadczy choćby stosunek bramek 36:16, podczas gdy I. F. C. 32:18. Na czwartem miejscu tabeli jest Ł. K. S., drużyna opierająca się na linjach obronnych. W drogę mistrzowi Łodzi wszedł niespodziewanie mistrz czterokrotny Polski, Pogoń lwowska, która z trzynastego miejsca w tabeli dźwignęła się na trzecie. Zawód natomiast zrobiła Warta poznańska, o czem świadczy najlepiej 30 bramek straconych na 26 zdobytych. Również Czarni rozczarowali sportsmenów i swych „kibiców“. poślednim miejscem w tabeli. Ogólnie biorąc, cztery miesiące dotychczasowych zmagań wykazały, że nasze zespoły czołowe nie posiadają należytych rezerw.

Co przyniesie druga runda rozgrywek, oto wielki znak zapytania. W każdym razie, jest rzeczą niemal pewną, że walka o tytuł mistrza rozegrana zostanie między: Wisłą, Katowickim I. F. C. i lwowską Pogonią. Najwięcej zaś szans, posiada Wisła, dysponująca bramkostrzelnym napadem, wyrobniczą pomocą i zupełnie poprawnem „triem“ obronnem.

WALKA O TRON BOKSERSKI.

Bohater pięściarstwa amerykańskiego Tunney nie długo będzie spoczywał na laurach zdobytych na Dempseyu. Zbyt nęcącą rzeczą jest mistrzostwo świata wszystkich kategorji, by nie ubiegało się o nie wiele rąk, mniej lub więcej powołanych. Owe mniej powołane ręce zostały już jednak wyeliminowane pięściami Sharkeya. Dziś jest pewne, że Tunney jako swego przeciwnika ujrzy na ringu 10 września b. r. zwycięzcę spotkania Dempsey—Sharkey.

W Europie przebąkują coprawda o trzecim challengerze Tunneya — Paolinie, ale płynie to zdaje się jedynie z wygórowanej ambicji bokserskiej starego świata. Paolino walczył w Stanach Zjednoczonych coprawda dobrze, nie miał jednak poważnych przeciwników. Jeżeli nawet wygra spotkanie z Willsem (początek lipca), nie wystarczy to zdaniem Amerykan, by rościć pretensje do tytułu mistrza świata.

Tak więc przedostatni akt walk o tron bokserski rozegra się dnia 21 lipca w Yankee stadium w Nowym Jorku. „Tiger Jack“, znajdujący się w znakomitej formie, walczyć będzie z olbrzymem litewskim Sharkeyem. Na ring wejdzie Dempsey jako wielki faworyt. Ciągle jeszcze bowiem uważa się, że przegrał on z Tunneyem, jedynie wskutek zbyt długiej bezczynności. A roczny trening, któremu się teraz poddał przywrócił mu wszystkie dawne walory.

Humor.

Jak on go zna! Aktor: — Kiedy występowałem w B., kasa była w oblężeniu. Przyjaciel: — No i co? Wszyscy odebrali pieniądze?

Na ślubie. — Patrzcie państwo! A jeszcze miesiąc temu mówiła, że go nienawidzi i życzy mu, żeby go najgorsze spotkało! — To może właśnie dlatego wyszła za niego!

Z Sejmu. Poseł socjalistyczny: — ...I jak już zaznaczyłem w postulatach mam nadzieję, że minister skarbu uwzględni nasze poprawki i... Poseł ludowy (przerywa): — My nie chcemy po stu latach ale żądamy natychmiast.

Ze skarbów na ziemi naszej

Drzewa jako surowce. — Statystyka zalesienia. — Przeróbka chemiczna drzewa i jej produkty.

I. Od chwili zmartwychwstania naszego Państwa, coraz bardziej zwracamy uwagę na nasze skarby przyrodzone i coraz bardziej dostrzegamy, że co do bogactw naturalnych nie jesteśmy upośledzeni. Powoli nabieramy przekonania, że nietylko wystarczymy sami sobie, ale dorównamy innym bogatym państwom, jeżeli po te skarby będziemy umiejętnie sięgali i nie pożałujemy przytem własnej pracy i trudu. — Rzeczywiście! Jeśli rozglądniemy się po ziemi ojczystej, to łatwo się przekonamy, że mamy u siebie wielkie źródła energji, takie jak węgiel, ropę, gaz ziemny, torf, posiadamy olbrzymie niewyzyskane siły wodne, jesteśmy panami całego szeregu surowców o wartości pierwszorzędnej ,jak sól kamienna, sole potasowe, wosk ziemny, posiadamy kamieniołomy granitowe, piaskowcowe, rudy żelazne, cynkowe, ołowiane, srebrnonośne, posiadamy glinkę ogniotrwałą i wiele innych cennych surowców, których omówienie nie jest na razie mojem zadaniem.

Niepośledniem bogactwem są także lasy. W niniejszym artykule mam zamiar omówić to właśnie bogactwa, mając na uwadze przedewszystkiem drzewo i sposób jego chemicznej przeróbki. Pominę tedy znaczenie drzewa jako materjału niezbędnego do każdej prawie budowy, do wielu przeróbek mechanicznych, do wyrobu sprzętów, mebli itd. Podobnież z braku miejsca nie mogę omówić znaczenia drzewa jako garbnika do wyrobu skór, jako błonnika niezbędnego przy wyrobie papieru, a przedstawię pokrótce przeróbkę chemiczną drzewa zapomocą t. zw. „suchej destylacji“.

Wedle danych statystycznych można z pewnem przybliżeniem przyjąć obszar zalesienia Państwa na **11 miljonów 340 tysięcy hektarow** powierzchni. Małopolska i Śląsk Cieszyński obejmują 2,173.000 hektarów, Wielkopolska 723.000, b. Kongresówka 2.702.000, Górny Śląsk 191.000. a województwa wschodnie (z wyjątkiem Podola) 5.551.000 hektarów zalesionej powierzchni. Ponieważ całe terytorjum Państwa wynosi około 38,600.000 hektarów, przeto można przyjąć, że około **30 proc.** powierzchni stanowią zalesienia. Na lasy liściaste przypada około 2.464.000 ha, na sosnowe 5.366.000 ha, na świerkowe 3.504.000 ha. Do niedawna gospodarka leśna w Polsce stała na bardzo niskim poziomie. Polegała przeważnie na wycinaniu lasów i sprzedaży ściętych pni. Były czasy, że ścięte drzewo, nawet nie przerobione na deski, wędrowało zagranicę i wracało z powrotem jako drogi sprzęt domowy lub kosztowny mebel. Niewątpliwie, że sprawę zalesienia pogorszyła wojna i bezrozumne niszczenie bogactw leśnych. Przykładem okupanci Niemcy, którzy w jednym tylko roku 1917 spławili Niemnem lub wywieźli koleją do Niemiec z Polski drzewa za 15 miljonów koron austrjackich w złocie. Wiele też lasów w czasie wojny zniszczono do szczętu. Tem większy obowiązek spada na współczesnych, aby w sposób najracjonalniejszy postępowali z materjałem drzewnym. Drzewo nasze, jako materjał do suchej destylacji jest surowcem u nas prawie zupełnie niedocenianym i nieuznanym, tem bardziej, że do tego celu nadaje się materjał odpadkowy, nieużyteczny do celów budowlanych i do obróbki mechanicznej. Materjał ten stanowią konary i gałęzie drzew liściastych i iglastych, szczapy leśne zbierane na opał, ognile pnie sosny wraz z korzeniami, t. zw. „karpina“ itp.

Przeróbka tego drzewa przy zastosowaniu procesu suchej destylacji polega w zasadzie na ogrzewaniu go w zamkniętej przestrzeni bez dostępu powietrza atmosferycznego do temperatury 100 stopni C. Temu celowi ogrzewania służą retorty lub cylindry żelazne, pomieszczone w odpowiednich piecach, z urządzeniami dla chwytania i zużytkowania produktów gazowych, jakie się przy tem tworzą. Wtedy to otrzymuje się z drzewa liczny szereg produktów, jak np. węgiel drzewny, spirytus drzewny, smołę, ocet i aceton.

Węgiel stanowi pozostałość po tej destylacji. Jest to materjał znajdujący zastosowanie w metalurgji do wytapiania żelaza i stali i w kowalstwie. Stosuje się go dzisiaj w cukrownictwie dla odbarwiania soków cukrowych. W ostatnich latach zyskał ogromne rozpowszechnienie, jako materjał gazochłonny, przy wyrobie masek gazowych. Jak wiadomo, gazy bojowe (stosowane na szeroką skalę w ostatniej wojnie światowej) wdychiwane przez płuca powodują śmierć. Węgiel drzewny odpowiednio przygotowany, umieszczony w przedniej części takiej maski, chłonie gazy trujące, a przepuszcza powietrze, umożliwiając oddechanie.

Wspomnieć także należy, że w ostatnich latach francuski „Urząd Narodowy Badań i Wynalazków“, zajmuje się energicznie sprawą otrzymania z węgla drzewnego, gazu zdolnego do popędu silników samochodowych. Wobec wyczerpywania się zapasów ropy naftowej jest to sprawa pierwszorzędnej wagi w dziedzinie technologji materjałów popędowych.

Emilian Ostachowski.

Co słychać w Krakowie?

Od fundamentów po szczyt wieży niższej.

Rozmiary zniszczenia w kościele Marjackim.

Specjalna komisja złożona z przedstawicieli komitetu odnowienia kościoła Marjackiego, wydziału technicznego Magistratu i Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, badała wczoraj stan zawilgocenia fundamentów kościoła Marjackiego, oraz rozmiary zniszczenia niższej wieży. Parumetrowy wykop od strony północnej dozwala stwierdzić, że istotnie kamień, z którego fundamenty są wzniesione, został przez wilgoć przeżarty i rozsypuje się — w zewnętrznych warstwach — niemal pod naciśnięciem dłoni. Dalsze wykopy, z innych stron kościoła umożliwią zbadanie rozmiarów zawilgocenia pozostałych partyj fundamentów.

Wieża niższa kościoła, na którą następnie się udano, będzie musiała ulec gruntownej restauracji. Już w toku są obecnie prace nad hełmem wieży i zmianą jego pokrycia nowym ołowiem. Trzeba będzie jednak wymienić również niektóre przegnite części belkowania, oraz zlassowane obramienia kamienne okien. Obramienia te wykute z piaskowca rozsypują się, zniszczone działaniem atmosfery i nie odnawiano należycie od dziesiątek lat.

Dookoła hełmu poprowadzono w związku z restauracją kilka chodników z desek w paru kondygnacjach. Dzięki temu można było stan dachu wieży zbadać najdokładniej. Okazuje się m. i. potrzeba uzupełnienia podkładu z desek pod blachę ołowianą, poprzecznemi wkładkami, gdyż ołów ciężarem swym wgniata deski do środka, zniekształcając konstrukcję hełmu.

Blacha ołowiana na pokrycie sprowadzona już została z hut Śląska polskiego w wielkich 5-cetnarowych balach. O ile znajdą się fundusze niezbędne — co już jest rzeczą ofiarności społeczeństwa — prace restauracyjne pod kierownictwem arch. Mączyńskiego będą mogły posunąć się w szybkiem tempie naprzód.

—o:o—

WIZYTA U GEN HALLERA.

Przedstawiciele wycieczki weteranów polskich z Ameryki pp. Starzyńscy, p. Wisła, por. Trawiński, pp. Ćwik i Karaś, p. prezesowa Kowalewska i p. Kresse, przemysłowiec polski z N. Jorku, prezes okręgu I. Sokołów złożyli we środę popołudniu wizytę gen. Hallerowi w Jurczycach.

—o—

Kraków, 21 lipca 1927.

Czwartek 21: św. Praksedy, św. Daniela.
Piątek 22: św. Marji Magdaleny.
Piątek 22: wschód słońca o 3.54, zachód o 19.38.

—o:o—

WETERANI POLSCY Z AMERYKI CZŁONKAMI HONOROWYMI CHORĄGWI HALLERCZYKÓW. Krakowska Chorągiew Hallerczyków mianowała członkami honorowymi w uznaniu zasług położonych dla Ojczyzny i Wychodźctwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki, następujących członków Wycieczki Weteranów Armji Polskiej z Ameryki: pp. Józefa Kressego, budowniczego, Józefa Kowalczyka, dra Teofila Starzyńskiego, Walentego Humenckiego, Stanisława Adamkiewicza, aldermana miasta Chicago, dra V. Piskorskiego, Grzegorza Paprockiego i Stanisława Wilka.

Wycieczka wyjechała we środę po południu do Wieliczki, skąd uda się do Jurczyc, rodzinnej wioski generała Józefa Hallera.

STAN WODY NA WIŚLE I JEJ DOPŁYWACH. Biuro hydrograficzne Dyrekcji Dróg Wodnych donosi: W niedzielę 17 bm. fala przyboru na Wiśle minęła Warszawę. Dnia 18 bm. Wisła pod Warszawą opadła o 20 cm., pod Płockiem zaś w dół jeszcze przybiera. Pod Krakowem Wisła przybrała 18 bm. na nowo o 20 cm., z dopływów przybrał tylko San pod Przemyślem o 50 cm.

OSTRZEŻENIE! Wojewódzki komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Krakowie zawiadomił tut. Wydział śledczy, że nieznany osobnik podjął nieprawnie pieczątkę okrągłą Komitetu Ligi od rytownika, przy pomocy której może popełniać nadużycia. Komitet zawiadamia, że nikt nie jest upoważniony do zbierania datków na cele L. O. P. P.

ZJAZD WYCHOWANKÓW ZAKŁADÓW ŚP. KS. BR. MARKIEWICZA W MIEJSCU PIASTOWEM. W Miejscu Piastowem odbędzie się w dniach 14 i 15 sierpnia br. pierwszy zjazd b. współpracowników i wychowanków zakładów śp. ks. Br. Markiewicza. Zniżki kolejowe uwzględnione będą przy drodze powrotnej. Celem ustalenia ilości uczestników, zechcą zainteresowani udział swój zgłosić pod adresem: Prof. Ant. Tomechna, Katowice, ul. Sienkiewicza 14.

„WISŁA“ JEDZIE DO AMERYKI. W dniu dzisiejszym nastąpiło podpisanie umowy przez Towarzystwo sportowe „Wisła“ z przedstawicielami klubów sportowych amerykańskich, na podstawie której pierwsza drużyna footbalowa „Wisły“ uda się w sezonie wiosennym roku przyszłego do Ameryki celem rozegrania szeregu meczów w największych miastach amerykańskich.

WYPADEK SAMOCHODOWY NA SZOSIE WIELICKIEJ. Wczoraj o godzinie 10.30 zdarzył się na odcinku szosy Prokocim—Wieliczka wypadek automobilowy. Auto marki „Tatra“, własność hotelu Francuskiego, jadące w kierunku Bierzanowa, wskutek pęknięcia śrub przy przedniej osi przewróciło się, przygniatając swym ciężarem jadącego niem p. P., który doznał dość ciężkich kontuzyj na całem ciele. Szofer wyszedł cało. Ofiarę wypadku przewieziono do Domu Zdrowia w Krakowie na oddział chirurgiczny.

BĘDZIE MIAŁ ĆWIK WYĆWIKĘ! Aresztowano Mieczysława Ćwika, lat 19, zam. przy ul. Kącik 1, za targnięcie się na posterunkowego w czasie, gdy ten doprowadzał jego ojca do sądu, celem odcierpienia kary.

—o:o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH** Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece Mag. Józefa Koperskiego w Krakowie, ul. Karmelicka 9, oraz we wszystkich aptekach.

—o:o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Syrena cyrku“.
NOWOŚCI: „Jej ostatnia igraszka“ i „Dar szatana“.
BAGATELA: „Spowiedź królowej“.
UCIECHA: „Cyganerja“. w 10 aktach.
SZTUKA: „Pokusa“.
WARSZAWA: „Za cudzą zbrodnię“.
PROMIEŃ: „Przygoda“.

—o:o—

„WESOŁA PIĄTKA“ W „BAGATELI“. Dziś we czwartek 21 bm. występ znanych warszawskich artystów ze wspaniałym, urozmaiconym programem. Słynna rosyjska primabalerina Helena Bekeffi, znana ze swoich występów w warszawskiej Operze, wykona szereg tańców, które z pewnością będą budzić zachwyt u publiczności krakowskiej. Karol Hanusz, piosenkarz teatrów „Qui pro quo“, „Perskie oko“ i „Nietoperz“ przywozi ze sobą swój najnowszy szlagierowy repertuar. Program urozmaicą świetny komik teatru „Qui pro quo“ Gustaw Cybulski i znakomita recytatorka Zofja Tarbowska. Przy fortepianie prof. Aleksander Piotrowski. Bilety sprzedaje codziennie kasa teatru „Bagatela“ od godz. 9 rano.

Emigracja z Polski.

W LATACH 1919—1924.

Według urzędowego zestawienia za czas od 1918 do 1924 włącznie **wyjechało w tych latach z Polski do innych krajów 432.565 osób.** Emigranci nasi wędrowali głównie do Francji i Ameryki Północnej. Natomiast wróciło w tym czasie do kraju reemigrantów razem 46.736 osób. Wyjechało więc więcej, niż wróciło o 385.804 ludzi.

Oprócz reemigrantów wracali jednak do kraju t. zw. repatrjanci, czyli uchodźcy wojenni, głównie z Rosji, a częściowo także i z Niemiec. Liczba repatrjantów, którzy w tym czasie wrócili do Polski wynosi 1,264.731 osób. Jeśli od tej sumy odliczymy naszych emigrantów w liczbie 385.804, natenczas **otrzymamy nadwyżkę powracających do kraju 878.927 osób.**

Według narodowości, wracających repatrjantów do Polski było: **Polaków 469.553,** Białorusinów 491.713, Ukraińców i Rusinów 123.583, Rosjan 122.674, żydów 33.439, Litwinów 8657, innych, bez podania narodowości 14.807.

Repatrjacja tych uciekinierów wojennych ustała już pod koniec roku 1924. Za to wzmaga się od tego czasu z roku na rok nasza emigracja zarobkowa, wywożąca nam z kraju najlepsze siły i najzdrowszych ludzi. Przyczyniło się do tego panujące u nas od trzech lat bezrobocie.

OPERA KATOWICKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, t. j. we czwartek 21 bm. odznaczająca się nieprzebranem bogactwem melodyj opera w trzech aktach G. Pucciniego „Tosca“. Partję „Toski“ śpiewa znana primadonna p. L. Zamorska, Cavaradossiego znakomity mistrz **Ignacy Dygas,** Barona Scarpia świetny baryton L. Reychan. W pozostałych partjach wystąpią pp. A. Mazanek, A. Kopciuszewski, J. Romanowski i inni. Dyryguje kapelmistrz St. Barański.

NEKROLOGJA.

Zgon O. Lipkego T. J.

O. Leonard Lipke T. J. zmarł dnia 16 b. m. po krótkiej chorobie w Poznaniu, skończywszy lat 59. Do zakonu wstąpił w roku 1887, studja filozofji i teologji odbył w Krakowie. Pracował przez dłuższy szereg lat przy „Przeglądzie Powszechnym“ w **Krakowie,** prowadząc dział socjologji. O. Lipke był jednym z teoretyków ruchu chrześć.-społecznego, którego rozwój zagranicą pilnie śledził. W czasach wakacyjnych pracował przez cztery lata wśród robotników polskich w Saksonji. Ostatnie lata spędził w Warszawie przy kościele OO. Jezuitów — wreszcie przed trzema laty przybył do Poznania.

Onegdaj odbyło się w Poznaniu nabożeństwo żałobne w kościele OO. Jezuitów, poczem orszak pogrzebowy ruszył na cmentarz Farny. Kondukt prowadził ks. senator Antoni Stychel wśród licznej asysty duchowieństwa, m. i. ks. senatora Prądzyńskiego i ks. prałata Mayera. Orszak pogrzebowy poprzedzały liczne stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami oraz bractwa. Za trumną kroczyła rodzina, OO. Jezuici i tłumy wiernych.

Cześć Jego pamięci!

Rewolta wiedeńska przewidziana przez astrologów.

W „Kalendarzu Kosmologiczno-astrologicznym“ na r. 1927 wydanym ub. r. w Wolffenbüttel znajdujemy następującą prognozę na lipiec:

„Ten miesiąc przyniesie niepokoje wojenne i rewolucyjne powikłania dla południowych krajów Europy, nadto pożary, eksplozje i trzęsienia ziemi. Krytyczna dla świata sytuacja będzie około 18 lipca. Po powszechnem wzburzeniu rządy ustalą się znowu na czas pewien“.

Sceptycy będą oczywiście potrząsać głową i twierdzić, że przepowiednia była zbyt ogólnikową, a spełnienie jej przypadkowe. Taki jest zawsze los „przepowiedni“.

Jak się chronić przed komarami.

Istnieje kilka środków, odpędzających komary. Są to różne pachnące mydła i olejki, można też nacierać skórę sokiem cytrynowym, a najlepiej odpędzi je dym papierosa lub cygara. Wieczorem, siedząc przy lampie, należy zamykać okna, gdyż, jak wiadomo, światło przyciąga nieprzepartą siłą komary i t. d. Jeżeli komary dokuczają zanadto, trzeba się w łóżku nakryć gazą. O ile już jednak ukąszenie nastąpiło, natenczas nie należy ukąszonych miejsc drapać, co oczywiście wymaga jednak samoprzezwyciężenia się, skraca jednak swędzenie do 24 godzin. Można też napuchnięte miejsca chłodzić okładami salmiakowymi.

Kino.

Wilno na ekranie.

Film z uroczystości wileńskich w Krakowie.

Oglądaliśmy wczoraj próbny pokaz pięknego filmu, zrealizowanego w Wilnie z racji tamtejszej uroczystości koronacji Matki B. Ostrobramskiej. Film ten będzie wyświetlany wkrótce w jednem z kin krakowskich i jest bezwzględnie godny widzenia.

Obraz, reżyserowany przez p. A. Wisłockiego i R. Kawalca posiada wielkie zalety techniczne. Jest to film czysto zdjęciowy, a więc bez akcji o charakterze wybitnie propagandowym. Atoli bije z niego świeże, bo dotychczas niewygrane w kinie piękno polskiego krajobrazu. W zdjęciach czystych i ostrych widzimy ujmujące fragmenty jezior, lasów i wzgórz naszej rubieży wileńskiej. Po pierwszej części krajoznawczej następuje druga: uroczystościowa. I znów ci, którym nie dane było uczestniczyć bezpośrednio w ostatniej uroczystości ostrobramskiej, są oto na ekranie świadkami tej podniosłej chwili.

Obraz, zmontowany z wielkim taktem i umiejętnie niesie ze sobą poza wartością techniczną szereg walorów uczuciowych. Podnosi mianowicie człowieka w dziedzinę podziwiania piękna przyrody, nastraja Polaka dumą narodową na widok odległych naszych kresowych stanic i pokrzepia na duchu katolika przypomnieniem mu podniosłych momentów religijnych i moralnych. Jeszcze raz — film ze względu na doskonałość zdjęć i walory uczuciowe powinien być oglądany przez wszystkich.

ABEL GANCE JEDZIE DO ROSJI.

Władze rosyjskie zgodziły się na udzielenie wizy jednemu z najświetniejszych reżyserów francuskiej kinematografji Ablowi Gance'owi twórcy „Oskarżam“ i „Koła udręki“. Przyjazd Gancea związany jest z dalszem filmowaniem Napoleona, którego część pierwsza obejmująca historję cesarza do r. 1809 była już wyświetlana w operze paryskiej. Kulminacyjnym momentem drugiej ma być bitwa pod Borodinem, którą Gance chce sfilmować na miejscu. W tym też celu zwiedzi okolice Możajska.

WERNER KRAUS W „PRZEDPIEKLU“ ZAPOLSKIEJ. „Największa wytwórnia filmowa Niemiec „Ufa“ zaangażowała słynnego aktora Wernera Kraussa do filmu „Przedpiekle“ osnutego na tle powieści Gabrjeli Zapolskiej.

Na giełdzie krakowskiej notowano wczoraj mocniejszą tendencję w akcjach. Żywe zainteresowanie i obroty większe w wielu papierach zwłaszcza pogiełdowych. Z giełdowych zwyżkowały: Siersza górnicza i Tohan, a znaczniejszych obrotów dokonano Bankiem hipotecznym.

Życie gospodarczo-społeczne.

Obcy kapitał w Polsce wobec ciężarów podatkowych.

Anemja kapitałowa, na którą zda się beznadziejnie choruje nasz organizm gospodarczy, wywołała nieledwie cześć dla kapitałów zagranicznych. Ściągnięcie ich do kraju w jakiejkolwiek formie stało się szczytem marzeń kierowników naszej polityki gospodarczej.

Polityka w zasadzie słuszna, gdyż lekkomyślnością byłoby zwalczanie w naszych warunkach wszelkich usiłowań ułatwiających napływ kapitału w nasz organizm gospodarczy. Zachodzą jednak pewne okoliczności zmuszające do rewizji dotychczasowej taktyki wobec obcego kapitału.

Mamy w pierwszym rzędzie na myśli dziwne praktyki podatkowe obcych kapitałów na naszym gruncie. Głośne są przecież gorszące zaniedbania podatkowe wielkich koncernów górnośląskich, opartych o kapitał niemiecki. Częściowo tylko zrozumiały szacunek dla obcych kapitałów każe naszym czynnikom miarodajnym jakoś pobłażliwie traktować tę nielojalność wobec naszego skarbu, który nie może się zdobyć na energiczne kroki wobec wielkich dłużników zagranicznych.

Ta dziwna polityka, stosowana wobec obcego kapitału nie budziłaby zastrzeżeń, gdyby równymi względami otaczano nasz rodzimy kapitał, zaangażowany w przedsiębiorstwach krajowych. Rozumiemy dobrze, że wyjątkowe warunki, w jakich znajduje się nasz organizm gospodarczy zmusza nas do pewnego uprzywilejowywania obcych kapitałów, polityka taka jednak musi mieć swoje granice.

Do zastrzeżeń, którym dajemy tu wyraz, skłania nas nowe posunięcie obcego kapitału. Oto w b. miesiącu dwa dość silne zagraniczne towarzystwa górnicze Zagłębia krakowskiego niemiecko-amerykańska: Societe anon. miniere et industrielle w Borach i francuska Compagnie galicienne des mines w Libiążu wystąpiły do rządu z memorjałem, w którym domagają się dla siebie daleko idących koncesji m. in. i podatkowych.

Na uwagę zwłaszcza zasługują te ostatnie. Biorąc przykład z praktyk górnośląskich koncernów zażądano od min. skarbu: rewizji podatku majątkowego (inaczej mówiąc: jego zniesienia), odpisania wszelkich zaległych za lata 1925 i 1926 podatków wraz z odsetkami zwłoki, odroczenia płatności podatków za lata 1927 i 1928 na okres 2-letni bez zaliczenia odsetek zwłoki itd.

Swoje śmiałe stanowisko motywują owe towarzystwa ciężkiem położeniem kopalń Zagłębia krakowskiego, wymagającego specjalnych względów, zwłaszcza z uwagi na silną konkurencję G. Śląska.

Możnaby przyznać wiele racji owym staraniom, gdyby nie następujące okoliczności, które każą zająć bardzo krytyczne stanowisko wobec wspomnianych postulatów.

Zważyć bowiem należy, że o te niezwykłe na nasze stosunki ulgi podatkowe zabiegają tylko towarzystwa zagraniczne (do akcji przyłączyły się zakłady siersząńskie, w których zaangażowany jest również obcy kapitał), podczas gdy bardzo nieliczne przedsiębiorstwa o kapitale rodzimym nie występują z podobnemi żądaniami, starając się wypełnić lojalnie swoje zobowiązania podatkowe. Tu trzeba zaznaczyć, że walczą one z równemi trudnościami, jak wspomniane wyżej towarzystwa zagraniczne.

Fakt ten rzuca jaskrawe światło na praktyki obcego kapitału w Polsce. Świadczy on bowiem, że praca jego ma na celu tylko wyzysk państwa naszego, bez najmniejszej ochoty do ponoszenia na jego rzecz jakichkolwiek ciężarów.

Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na rozwinięcie należyte cisnących się pod pióro wniosków, które domagają się nie tylko rewizji dotychczasowej polityki wobec obcych kapitałów, ale i gruntownej zmiany w odnoszeniu się do kapitału rodzimego. Dotychczasowy stan rzeczy bowiem musi doprowadzić do kompletnej ruiny kapitał polski bez żadnej korzyści dla państwa, jeżeli się zważy, że zyski jakie ciągnie u nas obcy kapitał nie zostają w żadnym wypadku w kraju. (m)

―――o―――

Kiedy wolno pobierać kaucję od pracowników?

Zarządzenie o kaucjach.

Władze administracyjne otrzymały już zarządzenie, w myśl którego projektodawca może przy zawieraniu umowy o pracę żądać od pracownika złożenia kaucji **jedynie na zabezpieczenie rzeczywistych szkód i strat**, mogących wyniknąć z winy pracownika przy wykonywaniu pracy i z powodu tej pracy łącznie z ewentualnemi kosztami sądowemi.

O ile taka szkoda lub strata powstanie, pracodawca nie może samowolnie jej sobie wynagrodzić ze złożonej przez pracownika kaucji. Dla otrzymania wynagrodzenia winien pracodawca uzyskać albo zgodę pracownika, albo orzeczenie sądowe. Pracodawcy służy co do roszczeń z tytułu szkód i strat przywilej pierwszeństwa zaspokojenia przed innymi wierzycielami.

Pracownik lub osoba składająca za niego kaucję powinna ją złożyć na imię pracownika w Banku Polskim, albo w instytucji kredytowej państwowej lub samorządowej, składanie natomiast kaucji w instytucjach prywatnych lub społecznych jest niedopuszczalne.

Wpływy z podatków i monopoli.

Wpływy z danin publicznych i monopoli **dały w pierwszej dekadzie lipca b. r. ogółem 44.5 milj. zł.** W tem wpływy z podatków bezpośrednich łącznie z 10 proc. dodatkiem oraz podatkiem majątkowym wyniosły 12.1 milj. zł., wpływy z podatków pośrednich 3.5 milj. zł., wpływy z opłat celnych 6.6 milj. zł., wpływy z opłat stemplowych 5.5 milj. zł., wpływy z monopoli 16.8 milj. zł.

15.000 mieszkań w 12 latach.

Amerykańska oferta budowlana dla Warszawy.

Ostatnio otrzymał magistrat m. Warszawy od jednego z wielkich konsorcjów amerykańskich propozycję przeprowadzenia akcji budowlanej na szeroką skalę. Konsorcjum proponuje bezpłatne przydzielenie mu placów na terenie Żoliboża i szosy wilanowskiej, przyczem zobowiązuje się do **wzniesienia około 1000 domów 3 i 4 piętrowych.** Łączna suma lokali w tych domach wynosiłaby **około 15.000.** Obok domów konsorcjum przeprowadziłoby kanalizację, oświetlenie elektryczne i planowo wyznaczone zadrzewienie. Po 28 latach domy te na odpowiednich warunkach **przeszłyby na własność miasta.** Przy realizacji tego przedsięwzięcia otrzymałoby pracę około 100.000 bezrobotnych. Pierwsza partja domów wykończoną byłaby w trzech latach a całość w 12 latach. Konsorcjum to przedłożyło podobno oferty władzom samorządowym w Berlinie i Pradze. Warszawska Rada miejska zajmie się ofertą po ukończeniu feryj letnich, co nastąpi około 15 września.

Wykończona „Gdynia“.

Za 10 dni obsługiwać będzie polskie wybrzeże.

Z zamówionych w stoczni gdańskiej dla państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska“ dwóch statków salonowo-pasażerskich, statek „Gdynia“ jest już na ukończeniu i w przeciągu najbliższych 10 dni rozpocznie komunikację przybrzeżną pomiędzy Gdańskiem, Zoppotami, Gdynią, Puckiem i Helem.

Poprzednio wykończony statek „Gdańsk“ już od dwóch tygodni utrzymuje komunikację na polskiem wybrzeżu. Statkiem „Gdynia“ projektowane jest urządzenie w ciągu sierpnia kilku dalszych wycieczek zagranicznych do Szwecji, na wyspę Bornholm i t. p.

―――o : o―――

W akcjach mocna tendencja.

Na pogiełdziu wszystkie papiery zwyżkowe zwłaszcza Nobel, Jaworzno i Bank Polski. Ruch silny, nastrój mocny aż do końca zebrania.

Notowano akcje: Hipoteczny 0.95, Tohan 12.50, Farma 1.25, Trzebinia 0.41, Siersza Górnicza 6.10, Krakus 0.21, Chybie 5.80.

Pogieldzie: Bank Polski 142, Cegielski 37.50, Lokomotywy 1.65—1.70, Nafta polska 0.37 zł.

Dolar bankowo: 8.92 i pół do 8.93 za gotówkę i 8.94—8.95 za czeki. Bank Polski płacił 8.88 za got. i 8.91 czeki.

Sprawy wojskowe.

Absolwenci korpusów kadetów muszą przechodzić kurs szkoły Podchorążych.

W związku z przeprowadzoną obecnie reorganizacją Korpusu Kadetów i nadaniem im właściwego charakteru, to jest gimnazjum przyrodniczo-matematycznego (starsze 5 klas) o wzorowem przysposobieniu i wychowaniu wojskowem, Ministerstwo Spraw Wojskowych podaje do wiadomości, że dotychczasowa równorzędność wyszkolenia wojskowego Korpusu Kadetów i Szkoły Podchorążych zostaje zniesiona.

Wobec powyższego, absolwenci Korpusu Kadetów tracą przywilej bezpośredniego wstępowania do szkół oficerskich, a chcąc służyć w wojsku zawodowo, muszą przejść uprzednio przez Szkołę Podchorążych.

Postanowienie powyższe Ministerstwa Spraw Wojskowych wchodzi w życie począwszy od roku 1929.

Hygjena.

O PORADNIE PRZECIWGRUŹLICZE.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zwróciło się okólnikiem z dnia 18 b. m. do wszystkich wojewodów o **usilne dążenie do pokrycia całego terenu Rzeczypospolitej siecią poradni przeciwgruźliczych dla dzieci i młodzieży** przy jednoczesnem wykorzystaniu wszelkich możliwości tworzenia **i innych zakładów, mających na celu opiekę i zapobieganie gruźlicy.**

Przy zwracaniu się do Ministerstwa z prośbą o subwencję będzie wymagane spełnienie następujących warunków: 1) utrzymanie poradni winno być zapewnione przez samorząd, kasy chorych, organizacje społeczne itd.; 2) poradnia winna być przystosowaną do rozwinięcia działalności opiekuńczej i leczniczej wśród dzieci i młodzieży; 3) winna ona być zaopatrzona w wystarczające środki do badania, rozpoznawania i leczenia gruźlicy; 4) kierownikiem poradni musi być lekarz, wykwalifikowany w walce społecznej z gruźlicą; 5) lekarz powinien mieć wykwalifikowaną pomoc hygjenistki-wywiadowczyni przeciwgruźliczej.

Dobry humor.

— Panie, to dziewczę przed chwilą przejechał samochód. — A nie zauważyliście państwo jaki numer? — Musiał być dobry numer, bo zaraz dał gazu i zwiał.

Dwa słowa.

— Helu, powiedz dwa słowa, któreby mię przeniosły w jednej chwili do raju. — Powieś się.

HENRYK BORDEAUX. 3

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

I mer poszedł za panem Pornichet, jak zbity pies za panem. Czyż to się godzi, na taki czas zamknąć się w murach, zamiast oddychać świeżem powietrzem i pracować całą siłą tęgich ramion, pracować aż noc zmoży tą piękną samotną pracą w górskiem odludziu bez kłopotów z kobietami i papierami urzędowemi.

Gmina pełną była panów z miasta, co nie zdarzało się, chyba podczas wizyty podprefekta. Było ich czterech, siedzieli na krzesłach zajmowanych zwykle przez radnych gminnych; cztery czcigodne czoła, miny wszechwładne, lecz ciała ociężałe wiekiem czy otyłością, a może zmęczeniem drogą pod górę na mule lub piechotą od miasteczka Fontaine-Couverte, złączonego z doliną Vallon drogą możliwą do przebycia jeno dla stad bydła, lub co najwyżej dla wozów dwukołowych. Piąty z nich, najmłodszy, lecz, jak się zdawało, dyrygujący całą gromadą, chodził po pokoju wzdłuż i wszerz, jak zwierzę w klatce, niecierpliwy, zdenerwowany, niespokojny, trzymając w ręku zegarek, jakby chciał stwierdzić ile mu cennego czasu zabrano. Wysoki, muskularny, wytworny, z twarzą wygoloną według najświeższej mody, na pierwszy rzut oka nie wyglądał na więcej niż lat trzydzieści. Lecz chyba trzeba być Bonapartem, aby w trzydziestu latach mieć ten autorytet i ten wygląd przywódcy, tak bijący w oczy.

— Pan mer — oznajmił pan Pornichet z namaszczeniem.

I biedny mer wkroczył do siebie krokiem powolnym jak lot puhacza, który się cofa przed jasnością. Przejął go strach, który miał w krwi, obawa przed urzędnikami i papierami. I cóż on, wieśniak, poradzi wobec takiej ilości ludzi znaczenia, uczonych, z dobrze wyćwiczonym językiem? Miał wrażenie, że dostał się do więzienia w własnej kancelarji. Tak też było istotnie. Przeciwnik począł już nacierać bez żadnego szacunku.

— Ach nareszcie, powiedział. Czekamy już przeszło godzinę.

— Jego łąka wysoko na górze, bronił go nauczyciel.

Cóż ich mogło obchodzić, że łąka Joachima Rebut jest prawie u szczytu zbocza, na prost Dôme d'Or, oraz całego łańcucha podwładnych mu lodowców?

— Pozwól pan przedstawić sobie moich współpracowników, mówił pospiesznie młody człowiek. Oto panowie Gustaw Lemercier i Leon Chavignard, którzy sporządzili plany i wykonali tamę Eguzon. La Creuse, wie pan? Eguzon, wie pan? Nie, naturalnie, nie wie pan nic. Trzeba wszystko tłumaczyć. Taki jest rezultat powszechnego głosowania. Mniejsza o to. La Creuse, to rzeka w Plateau Central, nie spławna i do niczego niezdatna. Ci panowie zbudowali na niej tamę, mur przedstawiający dwieście dwadzieścia tysięcy metrów kubicznych. Słyszy pan, dwieście dwadzieścia tysięcy! Owa zapora Cyklopów ma trzysta metrów na szczycie, sześćdziesiąt metrów wysokości, pięćdziesiąt metrów w przekroju na dole, a pięć metrów u góry.

Zapomocą tej tamy zostało stworzone sztuczne jezioro jedenastu kilometrów długości, od ośmdziesięciu do pięciuset metrów szerokości. Z takim rezerwoarem i uzyskanym stąd spadem wody koleje Orleanu mogły zelektryfikować tysiąc kilometrów na swojej linji. To przedstawia oszczędność siedmiokroć ton węgla rocznie.

Wpadłszy w ferwor rzucał cyframi, jak jarmarczny sztukmistrz kubkami, talerzami i widelcami. Mer słuchał z otwartemi ustami, oczami wytrzeszczonemi, usiłując zrozumieć a raczej odgadnąć cel tego wykładu, cel bez wątpienia złowrogi, wymagający obrony, wolałby z pewnością sztukmistrza.

— Panowie Ahmand i Saury wykonali przedwstępne roboty geodezyjne i wytyczyli plany. Musiałeś pan już ich spotkać.

Joachim Rebut widział już parę razy tych panów na terytorjum gminy, zajętych badaniem gruntu i rozpatrywaniem widnokręgu, nie przywiązywał atoli wagi do owych spotkań. Byli to dla niego dawni poszukiwacze złota, coś pośredniego między figlarzami a warjatami. A oto jednak przygotowali coś realnego.

— Ci panowie, mówił dalej głos o jasnem, metalicznem brzmieniu, — głos komendy, — zwiedził tamę Barberiny w Walois. Także ładna robota, dostarcza elektryki kolejom szwajcarskim. Lecz my ich tu prześcigniemy. Ja, Max Gall, były uczeń szkoły politechnicznej, delegat i administrator Towarzystwa Elektryczności Alp francuskich, sprowadziłem pana, panie merze, potrzeba mi bowiem waszej wsi.

Zmierzał prosto do celu i to w jakiem tempie!

— O, o, wyrzekł Joachim Rebut, któremu chłopski sceptycyzm przywrócił nieco odwagi. Całej wsi?

— Całej wraz z kilkoma szopami tworzącemi osobną grupę powyżej.

— To nie żadne szopy lecz domy mieszkalne.

— Możliwe. Wszystko jedno. Architektura podobna. Tego samego gatunku. Podłego. Wyjąwszy jednej dawnej budowli z pięknych ciosanych głazów.

— Dom Mikołaja Hagard z ruin dawnego klasztoru.

— Możliwe. Potrzeba mi całej wsi, gdyż muszę ją zatopić.

— Zatopić jak człowieka!

— Właśnie, zatopić w celu użyteczności publicznej.

— Bez wątpienia. Dla tamy Eguzon potrzeba było jeno parę budynków. Jezioro Barberiny pochłonęło kilka szaletów. Tutaj operujemy na większą skalę. Vallon-Stary jest źle położony.

— Zabezpieczony od wichrów i lawin.

— Źle położony, dlatego że rezerwoar napełniony wodami Kapucyny gdy tama będzie skończona, przewyższy o dwadzieścia metrów powierzchnię waszych dachów. Niepodobna inaczej. Musimy was zatopić.

— Nigdy w życiu, zaprotestował nieszczęsny mer, spocony bardziej niż kosząc łąkę na górze.

Cóż za niesprawiedliwość wezwać go samego wobec tych panów, jednego wygadanego, a drugich nadętych i pogardliwie milczących, zamiast przybrać do pomocy radnych gminnych a szczególniej Bostarda, pijanicy, zawsze skorego wywołać zamieszanie i zorganizować wrzawę!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Dwunasty dzień procesu gen. Żymierskiego.

Po przerwie poniedziałkowej dalszy ciąg rozprawy gen. Żymierskiego rozpoczął się we wtorek rano. Zeznawał mjr. Sarnek i p. Bielecka.

Mjr. Sarnek zeznaje, że zatwierdzenie ceny masek przez gen. Żymierskiego było słuszne ze stanowiska polityki przemysłowej. Na pytanie prokuratora czy pobierał wynagrodzenie od firmy „Protekta“ świadek odpowiada, że otrzymał tylko z banku zaliczkę na wyjazd do Paryża. Na zapytania mec. Szurleja, świadek odpowiada, że masek za tańszą cenę nie można było otrzymać; sprzeciwu co do ceny nikt nie zgłaszał; umowa była uzgodniona ze wszystkimi czynnikami a specjalisty od masek gazowych w departamencie X M. S. Wojsk. nie było.

Gen. Żymierski zapytuje świadka, czy wiedział, że w chwili projektowania umowy „Protekta“ nie istniała jeszcze. Świadek odpowiada twierdząco. Gen. Żymierski oświadcza, że o tem wiedziało również Min. Skarbu i Prokuratorja Gener. Na następne zapytanie mjr. Sarnek stwierdza, że departament III M. Spr. Wojsk. był zadowolony z umowy.

Następnie obrońca Szurlej wnosi o zaprzysiężenie świadka, czemu sprzeciwia się prokurator płk. Rumiński, oświadczając, że do prokuratorji Sądu Okręgowego wpłynęło doniesienie, oskarżające mjra Sarnka o pobieranie od firmy „Protekta“ w okresie jej tworzenia, wynagrodzenia, gdy mjr. Sarnek był jeszcze oficerem.

Sąd po naradzie przychyla się do stanowiska prokuratora.

Zeznania św. Bieleckiej nie wnoszą do rozprawy nic nowego. Na pytania odpowiada, że generał utrzymywał matkę, że kolacje, jakie jadał z przyjaciółmi, nie wynosiły więcej jak 20 złotych. Kolacyj tych było cztery lub pięć. Wódki gen. Żymierski nie pijał. Stosunki gen. Żymierskiego z Saksonem i posłem Popielem były przyjacielskie. U Saksona jadał jakiś czas obiady.

Następnie przesłuchano jeszcze św. inż. Miecz. Grabowskiego z III departam. M. S. Wojsk., który składa zeznania, tyczące się kupna agregatów.

Twierdzi on, że agregaty nie były w Polsce wypróbowane i nie byłoby rzeczą szkodliwą, zakupienie agregatów dwóch systemów tj. firmy „E. Breda“ i firmy „Nielsen i Winther.

—o—

Frakcja ukraińska rośnie w siły.

Moskwa. (AW.) Siły frakcji nacjonalistycznej w ukraińskiej partji komunistycznej wzrastają coraz bardziej. Do opozycji, kierowanej przez b. przywódcę lewicowych eserów ukraińskich, Szumskiego, zgłosiła ostatni akces frakcja stanowiąca umiarkowane skrzydło U. K. P. kierowana przez Maksymowicza. Kilka okręgowych komitetów partji powzięło rezolucję, opowiadające się za Szumskim, natomiast komitet okręgowy w Ekaterynosławiu uchwalił rezolucję potępiającą Szumskiego i jego grupę, oraz stwierdzającą, że działalność frakcyjna w U. K. P. może jedynie wyjść na korzyść Piłsudskiego i jego żółto-niebieskich przyjaciół (tak nazywa rezolucja ukraińskich nacjonalistów).

MANIFESTACJA NA CZEŚĆ TROCKIEGO.

Moskwa. (AW.) Donoszą tu z Leningradu, iż w czasie przyjazdu i pobytu tam Trockiego doszło do większych demonstracyj masowych na cześć przywódcy opozycyjnego. Manifestacje były o wiele poważniejsze, niż znany wiec, urządzony na jednym z dworców moskiewskich w czasie eskortowania opozycjonisty Śmiłgi na Syberję za działalność przeciwko Stalinowi i jego klice. Milicja sowiecka nie odważyła się na interwenjowanie przeciwko manifestantom.

Aresztowania komunistów w Wiedniu.

Berlin. (PAT.) Prasa berlińska podaje szczegóły aresztowania w Wiedniu posła komunistycznego do Reichstagu niemieckiego W. Picka. Poseł Pick odleciał w sobotę rano samolotem do Preszburga, a stamtąd udał się autem do Wiednia. Policja wiedeńska aresztowała Picka na podstawie dokumentów, znalezionych przy nim, a zawierających dyrektywy partji komunistycznej niemieckiej dla komunistów wiedeńskich. Poseł Pick został aresztowany pod zarzutem podżegania do zaburzeń i osadzony w wiedeńskiem więzieniu sądowem. Ciekawą jest rzeczą, jak oświadcza „Berliner Tagebl.“, że poseł Pick odbywał podróż do Wiednia tym samym samolotem, którym jechał do Wiednia pułkownik policji berlińskiej Heimanberg. Jednocześnie inne dzienniki berlińskie twierdzą, że aresztowani zostali w Wiedniu również 2 przedstawiciele sowieckiej misji handlowej w Berlinie. W odpowiedzi na to ambasada sowiecka w Berlinie ogłosiła półurzędowy komunikat, oświadczający, że o żadnem aresztowaniu członków misji handlowej sowieckiej nie jest jej wiadomo. Członek tej misji Lengel, który rzekomo miał być aresztowany, znajduje się istotnie w Wiedniu i prowadzi tam rokowania kredytowe. Lengel ma jednak pozostawać na swobodzie i jutro ma powrócić do Berlina.

Wiedeń. (PAT.) Policja aresztowała znaczną liczbę komunistów zagranicznych, szczególnie studentów z Bałkanu.

—o—

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Bruck an der Mur, że w sobotę i niedzielę panowała tam dyktatura proletarjatu.

PAŁAC SPRAWIEDLIWOŚCI BĘDZIE ODNOWIONY.

Wiedeń. (PAT.) Dziś zapadła uchwała, iż pałac sprawiedliwości będzie odbudowany.

Wiedeń. (PAT.) Poseł polski w Wiedniu dr. Bader udał się wczoraj do ratusza wiedeńskiego i złożył burmistrzowi współczucie z powodu ofiar ostatnich wypadków.

100 zabitych 1000 rannych.

Berlin. (PAT.) Jak donosi Biuro Wolffa z Gdańska ilość zabitych podczas walk we Wiedniu wzrosła obecnie do 100 osób. Ogólna liczba rannych wynosi około 1000.

Pogrzeb ofiar rozruchów wiedeńskich.

ODBYŁ SIĘ SPOKOJNIE.

Wiedeń. (AW.) Przebieg dzisiejszego pogrzebu ofiar rozruchów był zupełnie spokojny. Uroczystość żałobna rozpoczęła się o godzinie 2-giej popołudniu na cmentarzu centralnym. O tej godz. nastąpiła 15 min. przerwa pracy we wszystkich fabrykach. Tramwaje i koleje nie przerwały pracy, a w centrali telefonicznej przerwa trwała 5 minut. Na wielkim placu przed cmentarzem ustawiono ogromne podjum, a na niem 57 trumien. Reszty zmarłych mniej więcej w tej samej liczbie nie można było chować, bo nie ukończono dotąd sądowej obdukcji zwłok.

Mimo, że w pogrzebie brali udział najbliżsi członkowie rodzin zmarłych, reprezentanci władz i funkcjonarjusze gminni, delegacji związków robotniczych oraz m. in. członkowie Schutzbundu, liczba uczestników wynosiła kilka tysięcy osób. Panował wzorowy porządek, policja była wogóle niewidzialną, a służbę bezpieczeństwa przed cmentarzem pełniła straż gminna.

Pierwszy przemówił imieniem gminy w zastępstwie burmistrza Seitza radny Speiser. Po nim imieniem socjalistów przemawiał Ellenbogen, a następnie jeden z przewódców komunistycznych, gdyż wśród ofiar znajdowali się również członkowie tego stronnictwa. Mowa komunisty w przeciwieństwie do socjalisty miała charagter agitacyjno-polityczny. Po nim przemawiał sekretarz międzynarodówki socjalistycznej dr. Fryderyk Adler, który stanowczo protestował przeciw temu, by tak tragiczną okazję wyzyskiwać do agitacji.

Zwłoki 36 ofiar pogrzebano, a 21 spalono w krematorjum.

Włochy przestrzegają Austrję przed eksperymentami

Rzym. (PAT) „Lavoro d' Italia“ zamieszcza dziś znamienny artykuł, w którym czytamy m. in.: Spokój wewnątrz Austrji jest zagadnieniem, dotyczącem nie tylko samej drobnej Austrji, obchodzi on również bezpośrednio zainteresowane państwa zwycięskie, a to ze względu na konieczność utrzymania pokoju i równowagi w zagłębiu Dunaju i w całej wogóle Europie. Austrja — pisze dziennik — może istnieć samodzielnie, jeżeli będzie pracować w spokoju. Spokój wewnętrzny powinna ona utrzymać za wszelką cenę. Jeżeliby kanclerz Seipel i Chrześcijańska Demokracja nie okazały się zdolne do zapanowania nad sytuacją w Wiedniu, to Austrja, która poznała już kontrolę swoich finansów, mogłaby też poznać kontrolę polityczną.

Belgja podtrzymuje swe zarzuty.

Odpowiedź belgijska na notę niemiecką.

Berlin. (PAT.) Agencja „Telegraphen Union“ donosi z Brukseli, że rząd belgijski w dniu wczorajszym wręczył posłowi niemieckiemu von Koellerowi odpowiedź na drugą notę niemiecką. W odpowiedzi tej rząd belgijski protestuje przeciwko zarzutowi jakoby Belgja miała odstąpić od polityki locarneńskiej, a zarazem zapewnia, że źródła, z których minister spraw wojskowych de Brouqueville czerpał swe cyfry i informacje, są zupełnie miarodajne. De Brouqueville podtrzymuje w dalszym ciągu wszystkie swe twierdzenia, dotyczące zwolnień i zaciągów w Reichswehrze. Oświadczenia rządu belgijskiego odnosiły się do uchwał konferencji ambasadorów z dnia 15 lipca 1925 r. De Brouqueville podtrzymuje nadto twierdzenie, że niemiecki budżet wojskowy przewyższa znacznie wydatki przewidziane na 100.000 żołnierzy i że w porównaniu z rokiem 1913 wydatki obecne znacznie wzrosły.

Berlińskie koła dyplomatyczne, zdaniem „Telegraphen Union“ wyrażają zdziwienie z tego powodu, że rząd belgijski opublikował swą odpowiedź w dziennikach brukselskich tembardziej, że rząd niemiecki w lojalny sposób zobowiązał się do niepublikowania w dziennikach niemieckich wymiany not z rządem brukselskim.

—o:o—

Rosja oskarża socjalistów wiedeńskich o — zdradę.

Moskwa. (AW). W czasie wypadków wiedeńskich prasa tutejsza zamieszczała szereg silnie przesadzonych informacyj o rozwoju wydarzeń, m. in. podawana była wersja o zamachu i ranieniu premjera ks. Seipla. Wiadomość o załamaniu się rewolty przyjęta była z widoczną konsternacją, jakkolwiek prasa tłómaczy podobny przebieg rewolucji „haniebną zdradą“ socjal-demokracji, która będzie jednak zmieciona z powierzchni życia mas robotniczych i włościańskich Austrji. W pismach sowieckich znajdują się niedwuznaczne zapowiedzi nowych poważnych zaburzeń w Austrji.

Moskwa. (PAT.) „Izwiestja“ zajmują się w dalszym ciągu wypadkami wiedeńskiemi i uważają je za dowód, że rewolucja w Europie czyni postępy. Incydent wiedeński ma wielkie znaczenie zasadnicze. Jest on nowym dowodem wzmacniającego się procesu nowego kształtowania się systemu socjalnego i państwowego w Europie.

600 więźniów politycznych w więzieniach kijowskich.

Moskwa. (AW). W Kijowie w związku z wykrytym niedawno spiskiem monarchistycznym nastąpiły dalsze aresztowania. Aresztowani zostali z oskarżenia o polityczny bandytyzm działacze Zajcew, Lichniewicz, Dubin, Stiepanow itd. Ogólna ilość ludzi osadzonych za sprawy polityczne w więzieniach kijowskich przenosi 600.

BUNTUJĄ SIĘ WOJSKA.

Moskwa. (AW.) Donoszą tu z Kijowa, iż nad Dnieprem w okolicy Mieżigorja 2 bataljony armji czerwonej podburzone przez agitację ukraińską zażądały zmiany kilku politkomów (partyjnych emisarjuszy politycznych). Z Kijowa przybyły w odpowiedzi na to oddziały GPU., które po drobnych starciach rozbroiły zbuntowane oddziały.

—o:o—

Gen. Leronde w Kownie.

Kowno. (PAT). W dniu wczorajszym przybył do Kowna gen. francuski Leronde. Wieczorem złożył on wizytę premjerowi Waldemarasowi, który przeprowadził z nim dłuższą rozmowę. Dziś generał Leronde odwiedził szefa sztabu gen. Daukausa i premjera Waldemarasa. Wieczorem gość francuski udaje się do Kłajpedy i po powrocie zostanie odznaczony litewskim orderem wojennym. Z Kowna generał Leronde pojedzie do Rygi, a stamtąd do Tallina.

—o()o—

Chambarlain odwiedzi Berlin.

Berlin. (PAT). Cała prasa berlińska podaje za „Daily Tel.“ wiadomość, że jest rzeczą bardzo prawdopodobną, choć nie zupełnie pewną, iż Chamberlain odwiedzi w jesieni ministra Stressemana przed udaniem się na posiedzenie Rady Ligi. Do wiadomości tej dodaje „Börsen Courier“ komentarz z niemieckich kół urzędowych, który wskazuje na to, że w berlińskich kołach urzędowych dotychczas nic konkretnego o zamierzonej wizycie Chamberlaina nie wiadomo. Chamberlain miał oświadczyć w Izbie Gmin, że ma zamiar odwiedzić Berlin. Oświadczenie to zrozumiano jednak w Berlinie w ten sposób, że Chamberlain pragnie poczekać do jakiegoś specjalnego powodu, jak naprzykład do wyznaczenia posiedzenia Rady Ligi w Berlinie, ażeby przy tej sposobności złożyć wizytę niemieckim ministrom.

—o:o—

KRÓL BORYS JEDZIE.

Sofja. (PAT.) Król bułgarski Borys w ciągu tygodnia rozpocznie podróż zagraniczną. Pierwszym celem jego podróży jest Szwajcarja.

Długość granic Polski.

Poza Rosją i Niemcami ze wszystkich państw europejskich Polska posiada najdłuższą granicę lądową. Długość tej granicy wynosi 5296 klm. Oprócz tego granica morska wynosi 101 klm., tak, że razem granice Rzeczypospolitej wynoszą 5397 klm. Jeśli więc które państwo, to właśnie Polska ma nadzwyczaj ciężki obowiązek pilnowania i ubezpieczenia tych granic.

Długość naszych granic z poszczególnemi państwami przedstawia się następująco: 1) z Niemcami 1912 klm., w tem Niemcy samo 1305 klm.. zaś Prusy Wschodnie 607 klm.; 2) z Rosją 1407 klm., w tem z właściwą Rosją 142 klm., z Białorusią 665 klm. oraz z Ukrainą 608 klm.; 3) z Czechosłowacją 917 km.; 4) z Litwą 465 klm.; 5) z Łotwą 109 klm.; 6) z Rumunją 336 klm.; 7) z wolnem miastem Gdańskiem 150 klm.- 8) granica wodna Bałtyku 101 klm. — Razem 5397 klm.

Jak z powyższego wynika, Polska graniczy lądem z 6-ciu państwami suwerennemi oraz z wolnem miastem Gdańskiem. Poza Niemcami, żadne państwo europejskie nie ma tylu sąsiadów. W dodatku prawie wszystkie nasze granice są otwarte, to znaczy, że nie mają żadnych naturalnych przeszkód, wytworzonych przez przyrodę, jak góry, rzeki itp. Jedynie nasza granica z Czechosłowacją posiada naturalne ubezpieczenie Karpat, oraz północny skrawek Rzeczypospolitej — wody Bałtyku. Pozatem wszystkie inne granice nasze muszą być ubezpieczone naszą pracą i energją całego narodu.

Rzeczy ciekawe.

Nowoczesne polowanie: przy pomocy narkozy.

Amerykanie obecnie obmyślają sposób najłatwiejszego chwytania dzikich zwierząt dla swoich ogrodów zoologicznych. Ponieważ polowania na wielkich drapieżników przedstawiają wielkie trudności, a często się zdarza, że wiele okazów mus być zabitych, nim jednego uda się schwytać w takim stanie, że nadaje się do aklimatyzacji — wymyślono sposób następujący. Strzelbę, specjalnie skonstruowaną, nabija się wydrążoną wewnątrz igłą. Wydrążenie napełnione jest morfiną lub chloroformem. Jeden celny wystrzał wystarczy, aby lew, tygrys, czy pantera, po pół godzinie poczęła się słaniać na nogach i tracić przytomność. Rzecz cała polega na umiejętnem tropieniu zanarkotyzowanego zwierzęcia, które potem z łatwością i bezpiecznie można przenieść do klatki. Zwierzę po paru godzinach snu wstaje zdrowe już w ogrodzie zoologicznym.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 22 lipca.

• **Kraków** (422): 17.30 Program dla dzieci; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Odczyt p. t. „Przegląd geograficzno-gospodarczy“, wygłosi Dr W. Ormicki, asyst. U. J.; 19.30 Odczyt p. t. „Zbójnictwo w Tatrach, Cz. I“, wygłosi p. E. Wyrobek, prof. Sem.; 20 Komunikat sportowy i inne; od 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): 12 Sygnał czasu, komunikaty; 17 Audycja dla dzieci „Okrężne“ (aud. zbiorowa); 17.50 Nad program i komunikaty; 18 Koncert popołudniowy kameralny; 19 Komunikaty PATa; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Sport wśród kobiet polskich i na szerokim świecie“; 20 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty.

Poznań (273): 17.30 Koncert orkiestry wojskowej 57 p. p. pod dyr. por. Vorela; 19 Nad program; 19.15 Pogadanka o międzynarodowej sytuacji gospodarczej; 20 Pogadanka z dziedziny radjotechniki; 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy; 22.20 Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu“.

Wrocław (322.6): 16.30, 20.15, 22.30 Koncert. **Praga** (348.9): 10.50, 17, 21, 22 Koncert. **Langenberg** (468.8): 13.05, 17.30, 20, 21 Koncert. **Berlin** (483.9): 17, 20.30, 22.30 Koncert. **Wiedeń** (517.2): 11, 16.15, 20.05 Koncert.

Ruch wydawniczy.

WŁADYSŁAW ŁOZIŃSKI: Dwunasty gość. Przygoda w Radomiu. — Zapatan. — Pan Kasztelanic. Lwów 1927.

Bardzo słusznie przypomniano obecnie doskonałe opowiadania p. Wita Narwoja, rotmistrza gwardji koronnej, które ongiś zostały przyćmione Trylogją Sienkiewicza, a mają zawsze niepoślednią wartość artystyczną i historyczną. Za dawnych lat inna książka Wł. Łozińskiego, „Oko Proroka“ była powieścią zaczytywaną wprost przez żądną awanturniczych przygód młodzież. Cykl opowiadań p. Narwoja stoi wyżej pod względem kolorytu epoki saskiej, scharakteryzowanej tu doskonale z okazji rozmaitych przygód starego żołnierza. Jeden też wzgląd przemawia bardzo silnie za koniecznością włączenia tej książki do bibljotek młodzieży, — a to właśnie bezstronność i wierność historyczna. Historja: Syn szlachecki, który nawet nie wie, kiedy go porwano do armji Fryderyka II., a później po przejściu ciężkiej, ale kształcącej szkoły pruskiej napotyka na tyle trudności i przykrości w własnej Ojczyźnie, pozbawionej rządu i wojska, zasługuje na uważną lekturę.

Dziś spokojnie możemy skończyć z niezdrową idealizacją wszystkiego, „co swojskie“ i popatrzeć krytycznie na przeszłość. Nowele Łozińskiego nie są wcale tendencyjne; inny Lwowianin, St. Wasylewski w „Ponurych historjach“ pokazał bardzo głębokie cienie tych czasów. Łoziński daje tylko wierny koloryt epoki, żywą akcję i piękny język i te zalety bezwzględnie zalecają go młodszym i starszym Czytelnikom.

F. B.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.